Str. 5

Apel do prezydenta RP o medale za 50 lat małżeństwa!

WNIOSEK O WYJAZD DO SANATORIUM Z NFZ I ZUS. OD CZEGO ZACZĄĆ FORMALNOŚCI?

Str. 12

Ei Znamy się z Łodzi

17.11.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na Facebooku, Instagramie i TikToku
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

WTOREK, 17 LISTOPADA 2026
Nr 267 (29 487)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)

Wielka wycinka
Tylko trochę szkoda, że magistrat nie rozda Łodzianom ścinanej jemioły za darmo na święta...
Str. 5



EXPRESS ilustrowany

DROGI

Znów można jeździć przez skrzyżowanie alei Kościuszki i ulicy Zielonej

Po ponad trzech latach utrudnień, ponownie otwarto dla ruchu najważniejsze skrzyżowanie w centrum Str. 2



Łodzianka przez lata prowadziła pracownię i warsztat rękawiczek przy ul. Kilińskiego 129 Str. 3

SETNE URODZINY PANI KRYSTYNY!

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

GASTRONOMIA

Z Piotrkowskiej znika kolejny lokal - Gastromachina

Str. 5

Co zostało z trzech wyburzonych kominów EC2?

Miesiąc temu wyburzaniem kominów przy EC2 żyła cała Łódź - w końcu były one przez prawie 70 lat wpisane w krajobraz miasta... Str. 4

ul. Janiny 5

Kamienica bez wody, kanalizacji i ogrzewania...

Str. 3

Sport

Dziś mecz Polska-Szwecja. Pożegnanie trenera Urbana?

Str. 14

9 770137 909026 47

Krzyżówka • Codzienny horoskop • Plotki, celebryci • Miejskie sprawy • Regionalne problemy

DYŻUR Dziś redaktor Matylda Witkowska czeka na Państwa sygnały pod numerem telefonu 797 607 939.



eprasa.pl ec6c76c3f0

WAŻNE TELEFONY

Policja - 997
Straż pożarna - 998
Pogotowie - 999
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie energetyczne - 991
Straż miejska - 42 250 22 01
Animal Patrol - 42 632 21 07
Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESS ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski,
Mirosław Malinowski,
Sławomir Sowa,
Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

EXPRESSOWO

Pabianice Wyjeżdżała autem ze sklepu i nie ustąpiła pierwszeństwa rowerzystce

Jechała rowerem w prawidłowy sposób, a i tak została potrącona samochód, który wyjeżdżał z parkingu przy dużym sklepie. Kierująca Skodą nie ustąpiła pierwszeństwa. Wypadek wydarzył się przy ul. Grota – Roweckiego w centrum Pabianic. Ścieżką rowerową jechała 68-letnia mieszkanka Pabianic. W tym samym momencie z parkingu przy sklepie Castorama wyjeżdżała Skoda. Za kierownicą siedziała 48-letnia Pabianiczanka, która – jak twierdzi policja – nie ustąpiła pierwszeństwa cyklistce podczas włączania się do ruchu. Efekt był taki, że samochód staranował rowerzystkę, która upadła na ziemię. Została poturbowana i trafiła do miejscowego szpitala. Kierująca Skodą była trzeźwa. Za spowodowanie wypadku stanie przed sądem. Grozi jej do trzech lat pozbawienia wolności. Ponadto policjanci ukarali ją 15 punktami karnymi.
- Jesienna aura wymaga od wszystkich uczestników ruchu szczególnej ostrożności. Kierowcom przypominamy o przygotowaniu pojazdów do jazdy i uważnej obserwacji drogi, a pieszym i rowerzystom o zadbaniu o swoją widoczność – apeluje młodszy aspirant Jakub Gąsiorek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach. **WP**

ul. Rypułtowicka Przebiegła sarna, a mercedes i nissan się zderzyły...

Sarna spowodowała groźną kraksę, do której doszło pod Łodzią. Na jej widok kierowca pojazdu zahamował tak gwałtownie, że jadący za nim drugi kierowca nie zdążył powtórzyć tego manewru i z impetem uderzył w tył poprzedzającego go samochodu. Sarna uciekła, zaś auta zostały uszkodzone. Zdarzenie miało miejsce na ul. Rypułtowickiej na północno-zachodnich obrzeżach Pabianic, czyli na ruchliwej drodze łączącej miasto nad Dobrzynką z łódzką Retkinią. W powiecie pabianickim takie sytuacje mają teraz miejsce 2-3 razy dziennie... **WP**



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

Znów można przejechać autem przez skrzyżowanie al. Kościuszki i ul. Zielonej

TOMASZ JABŁOŃSKI

Po ponad trzech latach utrudnień ponownie otwarto dla ruchu samochodów skrzyżowanie al. Kościuszki i ul. Zielonej.

Przejazd został udostępniony wcześniej, niż zakładał harmonogram budowy tunelu średnicowego. Ruch odbywa się już w obu kierunkach, ale tylko po jednej nitce jezdni.

Po ponad trzech latach utrudnień kierowcy znów mogą przejechać przez skrzyżowanie al. Kościuszki i ul. Zielonej w Łodzi.

Od poniedziałku, 16 listopada, przywrócono ruch samochodowy. Skrzyżowanie było zamknięte od września 2023 roku z powodu budowy tunelu średnicowego oraz podziemnego przystanku Łódź Śródmieście.

Początkowo zakładano, że przejazd zostanie otwarty dopiero na przełomie listopada i grudnia 2026 roku.

Obecnie ruch odbywa się dwukierunkowo zachodnią jezdnią al. Kościuszki. Kierowcy mają do dyspozycji po jednym pasie w każdym kierunku, zarówno w stronę Bałut, jak i trasy W-Z. Na skrzyżowaniu działa już sygnalizacja świetlna regulująca ruch przez torowisko tramwajowe.

Nadal zamknięty pozostaje przejazd ul. Zieloną w relacji wschód-zachód. Tymczasowa jezdnia powstała nad komorą budowanego przystanku Łódź - Śródmieście. Sama inwestycja kolejowa trwa nadal, a zakończenie budowy tunelu średnicowego pod Łodzią planowane jest obecnie na 2031 rok.

Wprowadzone zmiany są tymczasowe. Dopiero po zakończeniu budowy przystanku kolejowego ruch na skrzyżowaniu wróci do pierwotnego kształtu.

Kolej deklaruje, że koniec prac nastąpi na przełomie 2030/2031 roku - czytamy w komunikacie Piotra Grabowskiego z Łódzkich Inwestycji.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Przejazd został udostępniony wcześniej, niż zakładał harmonogram.

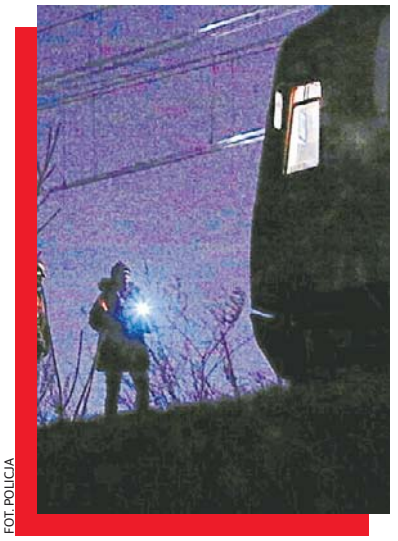
PO KOLEI...

Justynów Pożar hamulców w wagonie pociągu jadącego do Warszawy

Wczoraj rano pożar w pociągu PKP Intercity „Uszatek” sparaliżował ruch na trasie z Łodzi do Warszawy. Skład został awaryjnie zatrzymany po godz. 8 rano na wysokości Justynowa. Świadkowie informowali, że problem pojawił się w jednym z wagonów.
Z przekazanych relacji wynika, że mogło dojść do zapalenia elementów układu hamulcowego. **MLN**

Chechło Śmierć mężczyzny pod kołami pociągu

W niedzielę w godzinach popołudniowych pociąg IC śmiertelnie potrącił mężczyznę. Z nieustalonych dotąd przyczyn pociąg Intercity jadący z Wrocławia potrącił mężczyznę na odcinku torów przebiegającym przez Chechło koło Pabianic. Poszkodowany zginął na miejscu. W następstwie zdarzenia ruch pociągów został czasowo wstrzymany. Dla pasażerów pociągu IC „Słowacki” przewoźnik uruchomił zastępczą komunikację, aby umożliwić im kontynuowanie podróży. **LS**



FOT. POLICJA

eprasa.pl ec6c76c3f0

JUBILEUSZ

Setne urodziny pani Krystyny!

Łodzianka - pani Krystyna Kawka skończyła w niedzielę sto lat. Świętowała w gronie najbliższych, nie zabrakło też tortu.

EMILIA KUTLU

Jubilatka ma w sobie tyle energii, że pozazdrościć może jej niejeden nastolatek. Obecnie mieszka w wieżowcu na Retkini. Codziennie sobie gotuje, sprząta, a i zrobienie zakupów nie stanowi dla niej żadnego problemu. Uwielbia łososia i rosół - unika alkoholu.

- I robi przepyszną sałatkę warzywną - dodaje żona pana Sebastiana, wnuka pani Krystyny.

Siłę ducha i mocny charakter budowała przez całe życie - począwszy od szczególnie trudnego dla niej okresu okupacji. Gdy miała 15 lat wywieziono ją do Niemiec - na roboty. Próbowała wrócić do domu, do Łodzi - na pogrzeb wujka. Wsiadła do pociągu bez paszportu - nie umknęło to uwadze służb. Ostatecznie wylądowała w obozie pracy w Austrii.

- Robiliśmy 50 km dziennie, bo do Polski wracaliśmy z Austrii pieszo. Początkowo jechaliśmy bryczkami, ale Rosjanie nam je zabrali. Połowę rzeczy z walizki musiałam wyrzucić - kto by to wiózł? Nie zmieściłoby się. O suchym pysku przez miesiąc wędrowaliśmy. W Opolu po drodze zatrzymali nas pijani „Ruscy", chcieli nas rozstrzelać, myśleli, że jesteśmy Niemcami. Na szczęście jeden z kolegów zdążył się odezwać, a obok stało też polskie wojsko, to się za nami wstawili - opowiada pani Krystyna Kawka.

Pani Krystyna przez wiele lat była związana z łódzkim rzemiosłem - przekazywanym w jej rodzinie od pokoleń. Prowadziła pracownię i warsztat rękawiczek przy ul. Kilińskiego 129. Zakład odwiedzali klienci z całej Polski.

- Tak, przyjeżdżali z daleka. Powiem nieskromnie, że po prostu podchodziłam do mojej roboty bardzo skrupulatnie i te rękawiczki były porządnie zrobione - ślubne, skórzane, dzianinowe. Teraz postawili tam nowe bloki. Warsztat prowadziłam przez jakieś 30 lat, do swojej 80-tki. W sumie to całe życie pracowałam. Praca dawała mi siłę - opowiada jubilatka.

Męża poznała na dyskotece w latach 50 - zaprosił ją do tańca. Doczekali się dwojga dzieci, synów - Jacka i Krzysztofa. Niestety oboje zmarli. Pani Krystyna świętowała swoje urodziny z wnukami - Sebastianem i Marcinem oraz czwórką prawnucząt. Na uroczystości obecna była także dalsza rodzina jubilatki, która na pytanie o przepis na długowieczność odpowiada jednym słowem - praca.

- Ciocia to dama. Jeszcze jak 90 lat miała to w butach na obcasie chodziła. Włos zawsze zrobiony, paznokieć pomalowany. Wdzięk i szyk - opowiada chrześnica jubilatki.

Krystyna Kawka przez lata mieszkała na Śródmieściu przy ul. Kilińskiego.

- Łódź się bardzo zmieniła na przestrzeni lat. Po wojnie pieniądze szły głównie na odbudowę Warszawy. Jeździliśmy co tydzień do stolicy autobusem i pomagaliśmy w odgruzowywaniu - opowiada jubilatka.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Rodzina pani Krystyny podziwia ją za pogodę ducha i silny charakter.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Pani Krystyna świętowała swoje urodziny z wnukami - Sebastianem i Marcinem oraz czwórką prawnucząt. Na uroczystości obecna była także jej dalsza rodzina.

Kamienica wygląda jak pustostan - a jednak wciąż żyją w niej ludzie. Płacą czynsz i czekają na wyrok... Remont czy przesiedlenie?

Tu nikt nie ma toalety, a 12 stopni Celsjusza w mieszkaniu to normalna temperatura - dla tych, których stać na ogrzewanie! Tak w XXI wieku wciąż żyją ludzie w Łodzi. Kamienica przy ul. Janiny 5 należy do prywatnego właściciela - obiecał on mieszkańcom rewitalizację - ale od lat nic się w tej kwestii nie zmienia.

Kamienica przy ul. Janiny 5 pozostaje w prywatnych rękach. Wciąż mieszka w niej kilku lokatorów - część na „dziko" - a część normalnie płaci czynsz. Pana Tadeusza od 30 lat życie w mieszkaniu o powierzchni 20 m kw. kosztuje 200 zł miesięcznie - a jego sąsiadów z parteru - już 500 zł. Nie jest to wysoka stawka - jednak jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że budynek nie jest podłączony do kanalizacji ani centralnego ogrzewania - to kwota ta budzi przerażenie.

Toalet właściwie nie ma - mieszkańcy załatwiają swoje potrzeby do wiaderek i wylewają do szamba na podwórku. A wodę pobierają z hydrantów na zewnątrz. Prąd mają tylko na parterze - na piętrach kable zostały odcięte, mieszkańcy poruszają się po korytarzach z latarkami.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

To jeszcze nie jest pustostan, choć taki widok, na to wskazuje...



Budynek w środku wygląda jak sceneria do kręcenia horrorów - tyle, że to nie film - tu od lat żyją ludzie. Schody z drewna zgniły - część się już całkiem zarwała. Na strych lepiej nie wchodzić - relacjonują lokatorzy.

- Przyszli tu kręcić wyburzanie kominów, parę osób jednocześnie weszło na samą górę po tych schodach jednocześnie i bum - deski puściły. Po każdym deszczu drzewo próchnieje, przecież dach od dawna przecieka - mówi jeden z lokatorów.

Większość mieszkań w budynku stoi pusta. Właściciel stopniowo wykwaterowywał ludzi, podobno planuje przeprowadzić remont tej kamienicy - przekazali nam nieoficjalnie mieszkańcy.

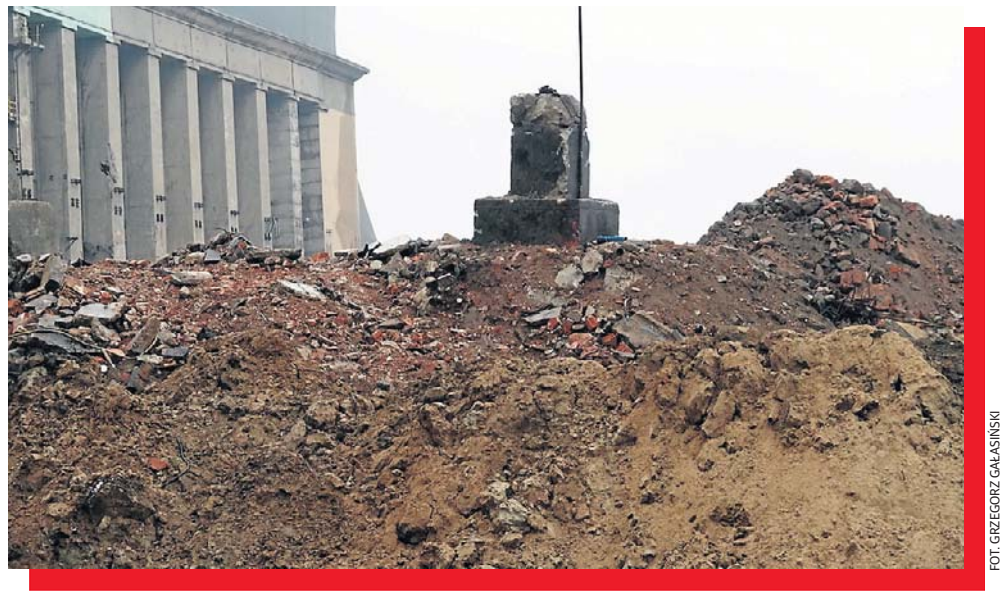
EMILIA KUTLU

eprasa.pl ec6c76c3f0

INWESTYCJE

Trzy hałdy gruzu po trzech kominach EC2

Miesiąc temu wyburzaniem kominów przy EC2 żyła cała Łódź - w końcu były one przez prawie 70 lat wpisane w krajobraz miasta. Od upadku ponad 100-metrowych gigantów minęły cztery tygodnie. Co zostało po nich zostało?



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Beton, z którego były zbudowane kominy został pokruszony i leży w hałdach.

EMILIA KUTLU

Trzy wysokie na 120 i 150 metrów kominy będące częścią elektrociepłowni wyburzono 20 października.Upadek gigantów obserwowały dziesiątki Łodzian - jedni przy kładce nad Al. Politechniki, inni z okien swoich domów. Wydarzenie przyciągnęło także fotografów z całej Polski - w końcu takie rzeczy nie dzieją się na co dzień. Co zostało po kominach EC2? Wielkie gruzowisko. Pozostałości po konstrukcji wciąż nie uprzątnięto. Na terenie elektrociepłowni przy ul. Wróblewskiego można natknąć się na porozrzucane w nieładzie cegły.

Za wyburzanie kominów odpowiedzialna była spółka JHM Development należąca do Grupy Mirbud. Kominy nie spełniały już norm technicznych i nie pasowały do wizji właścicieli działki.

CO POWSTANIE NA TERENIE EC2?

„JHM Development" planuje przekształcenie terenu dawnej elektrociepłowni w wielofunkcyjną przestrzeń miejską, łączącą zabudowę mieszkaniową, usługi, handel, rekreację oraz ogólnodostępne tereny zielone" - czytamy w komunikacie przekazanym przez spółkę.

-W głównym holu maszynowni EC2 pojawią się usługi - sklepy, restauracje, a także obiekty związane ze sportem. Grube chłodnie kominowe zostaną rozebrane i... odbudowane ponownie w nowej formie. W ich miejscu powstaną budynki mieszkaniowe o kształcie dawnych chłodni. Wokół nich powstaną nowe budynki o funkcji mieszkaniowej - docelowo ma tu być około 2 tysięcy mieszkań. Osiedle ma być ogólnodostępne, oprócz nowych budynków mieszkaniowych powstaną też drogi, przestrzenie publiczne, zieleń i miejsca rekreacji. Pośrodku pojawi się oś widokowa, a sam park będzie miał charakter linearny. W miejscu wyburzonych kominów będzie jeden z głównych placów rekreacyjnych kompleksu. Jego ozdobą będą konstrukcje nawiązujące formą do wyburzonych kominów.



Fani urbexu chcieli spenetrować stare budynki pod Łodzią...

Zupełną klapą zakończyła się wyprawa czterech nastolatków będących miłośnikami urbexu, czyli penetracji starych, opuszczonych, często zrujnowanych obiektów. Na widok właściciela nieruchomości rzucili się do panicznej ucieczki i... ugrzęźli w polu pod lasem.

Fanami urbexu okazało się dwóch 16-latków i dwóch 17-latków mieszkających w różnych częściach powiatu pabianickiego i łódzkiego wschodniego: w Pabianicach, gminie Andrespol, gminie Dłutów i gminie Dobroń.

Głód przygód i pasja do penetracji tajemniczych budynków sprawiły, że po południu w środę 4 listopada wybrali się dwoma samochodami – kierowcy nie mieli prawa jazdy! - do Szynkielewa w gminie Pabianice. Było tam stare gospodarstwo, które postanowili fachowo skontrolować. Wszystko szło jak po maśle do momentu, jak na horyzoncie ukazali się dwaj mężczyźni: 75-letni właściciel gospodarstwa i 28-letni dzierżawca. Młodzieńcy wycofali się do samochodów i zaczęli uciekać w stronę pobliskiego lasu. Mieli pecha, bowiem grunt był tak grząski, że oba auta – Opel i Volkswagen - utknęły w błocie na polu. Wkrótce nastolatkami zajęli się wezwani policjanci.

- Sprawa trafi do Zespołu do spraw Nieletnich i Patologii. Policjanci będą wyjaśniać dokładny przebieg zdarzenia, charakter obecności nastolatków na posesji oraz okoliczności związane z użytkowaniem pojazdów i zamontowaniem tablic rejestracyjnych pochodzących z innego samochodu – informuje młodszy aspirant Jakub Gąsiorek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

WIESŁAW PIERZCHAŁA



FOT. POLICJA

Czterej nieletni miłośnicy penetracji tajemniczych budynków wpadli na polu w Szynkielewie pod Pabianicami.

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Fall Out Boy wystąpi w Atlas Arenie

Amerykański kwartet Fall Out Boy, grający muzykę kwalifikowaną jako pop punk, wystąpi w łódzkiej Atlas Arenie. Koncert odbędzie się 13 czerwca 2027 roku.

Zespół Fall Out Boy przyjedzie do Łodzi w ramach światowej trasy Twilight Of The Punks 2027. Jako goście specjalni wystąpią A Day To Remember oraz Neck Deep. Grupa Fall Out Boy to multiplatynowa formacja nominowana do nagrody Grammy. A światowa trasa Twilight of the Punks będzie największą w karierze muzyków: 36 koncertów na stadionach i w halach w Europie, Wielkiej Brytanii i Ameryce Północnej. Ogłoszenie trasy zbiega się z długo wyczekiwanym powrotem zespołu z nowym utworem „Aces". Fall Out Boy to zespół z Chicago w składzie: Patrick Stump (wokal/gitara), Pete Wentz (bas), Joe Trohman (gitara) i Andy Hurley (perkusja). Grupa ugruntowała swoją pozycję jako jeden z najlepiej sprzedających się zespołów rockowych. Ósmy album studyjny „So Much (For) Stardust" zadebiutował na pierwszym miejscu listy albumów rockowych po premierze 24 marca 2023 r . Sprzedaż ogólna biletów rozpoczęła się 13 listopada. Organizatorem wydarzenia jest agencja Live Nation.



FOT. LIVE NATION

DARIUSZ PAWŁOWSKI

eprasa.pl ec6c76c3f0

Wielka wycinka jemioły w mieście

Tylko trochę szkoda, że magistrat nie rozda ścinanej jemioły za darmo Łodzianom...

MAGDALENA JACH

W Łodzi kontynuowane są jesienne zabiegi pielęgnacyjne miejskiej zieleni. Z drzew usuwana jest jemioła. Prace zostaną wykonane w 20 lokalizacjach na terenie miasta i potrwają do końca listopada. To kolejny sposób na wzmacnianie drzew, poprawę ich kondycji i zapewnienie im odpowiednich warunków do dalszego wzrostu.

Choć jemioła kojarzy się przede wszystkim ze świąteczną tradycją, dla drzew może stanowić poważne obciążenie. Jest półpasożytem, który pobiera z drzewa wodę i sole mineralne. Jej nadmierna obecność może osłabiać gospodarza, szczególnie w okresach suszy. Duże skupiska jemioły zwiększają także obciążenie gałęzi, co w połączeniu z silnym wiatrem czy opadami śniegu może sprzyjać ich uszkodzeniom.

Regularne usuwanie jemioły pomaga ograniczyć jej rozprzestrzenianie się, zmniejsza obciążenie koron i wspiera prawidłowy rozwój drzew. To ważny element pielęgnacji miejskiej zieleni.

GDZIE W ŁODZI BĘDĄ PROWADZONE PRACE?

Usuwanie jemioły zaplanowano do 30 listopada . Zabiegi obejmą następujące lokalizacje:

- ul. Milionowa – naprzeciwko nr 12
- ul. Staszica
- ul. 6 Sierpnia – naprzeciwko nr 96 oraz przy ul. Żeligowskiego
- ul. Legionów – przy al. Włókniarzy
- ul. Nawrot – naprzeciwko nr 72
- ul. Lutomierska – od ul. Bazarowej do ul. Graficznej oraz od ul. Wrocławskiej do ul. Wróbla
- ul. Zachodnia – od ul. Lutomierskiej do ul. Limanowskiego
- ul. Źródłowa
- ul. Jarowa
- ul. Lodowa – od strony ul. Papierniczej
- al. Wyszyńskiego – pas rozdziału przy torowisku oraz na wysokości nr 8
- ul. Jarzynowa
- ul. Centralna – część północna i południowa
- ul. Bartoka
- ul. Podgórna – od nr 49 do nr 60 oraz od nr 60 do nr 70.



FOT. MAT. PRAS. UMŁ

● Prawie 80 seniorów z naszego regionu nie dożyło otrzymania Medalu za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadawanego przez Prezydenta RP. Ci, którzy wciąż czekają, proszeni są o kontakt z redakcją - wspólnie zaapelujemy do kancelarii Prezydenta RP o przyspieszenie procedury. Z danych Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego wynika, że na koniec października, na rozpatrzenie wniosku o nadanie medalu, czeka 4187 osób. Apelujemy - każdy, kto wciąż czeka na odznaczenie proszony jest o kontakt z redakcją mailem: **EMILIA.KUTLU@POLSKAPRESS.PL** lub pod numerem telefonu: **502 499 102**.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Z Piotrkowskiej znika popularna burgerownia

Z ulicy Piotrkowskiej znika kolejny lokal - Gastromachina, jeden z ciekawszych kulinarnych projektów w centrum miasta tworzących oryginalną wspólnotę z funkcjonującą naprzeciwko przystanią wina, przenosi się pod nowy adres.

- Nastał koniec Piotrkowskiej, dla nas, więc wynosimy się pod nowy adres - poinformowali właściciele Gastromachiny. - Na Piotrkowskiej działamy do 22 listopada, więc nie dajcie nam się nudzić i pożegnajcie Piotrkowską z nami hucznie i radośnie.

Gastromachina należy do najbardziej lubianych lokali w mieście. Oferuje głównie różnorodne burgery wysokiej jakości. W weekend 20-22 listopada planuje przygotować dla swoich klientów pożegnalne niespodzianki.

Gastromachina ponownie otworzy się w przyszłym roku. Nowy adres restauracji to ul. Gdańska 19 (między Legionów a Próchnika).



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Gastromachina otworzy się pod nowym adresem.

- Zaprosimy do Gastromachiny w 2027 roku, ale jakbyście myśleli, że przez ten czas zrobimy sobie przerwę, to nic bardziej mylnego, bo zaczniemy działać w trybie tak zwanej Ghost Kitchen, czyli nas nie widać, ale jesteśmy i dowozy realizować będziemy - zapewniają restauratorzy i przechodzą (na razie) do działalności online.

DARIUSZ PAWŁOWSKI

Maty ochronią drzewa przed solą

Na ulicach Łodzi montowane są specjalne maty ochronne, które mają zabezpieczyć korzenie drzew przed szkodliwym działaniem soli drogowej. Prace nad ich instalacją mają zakończyć się do 30 listopada.

„Zimą sól wykorzystywana do odśnieżania ulic i chodników wraz z wodą z roztopów przedostaje się do gleby. Dla drzew oznacza to poważne zagrożenie – zasolenie utrudnia pobieranie wody i składników odżywczych, osłabia korzenie, a w dłuższej perspektywie może prowadzić do usychania roślin." – informuje magistrat. – „Najbardziej narażone są drzewa przyuliczne, szczególnie te rosnące w niewielkich przestrzeniach otoczonych betonem i chodnikami. Dlatego miasto montuje specjalne maty, które ograniczą przenikanie zasolonej wody do gleby i pomogą chronić systemy korzeniowe."

Maty będą przy ulicach: Wschodniej, Jaracza, Rewolucji 1905 r., Próchnika, Piotrkowskiej, 6 Sierpnia i Traugutta. **JM**

EXPRESS

Bezpieczeństwo

21 nowych punktów systemu alarmowego

W Łodzi funkcjonuje Miejski System Alarmowania i Ostrzegania, w skład którego wchodzą 54 punkty alarmowe (55 punkt alarmowy jest obecnie w trakcie montażu) umożliwiające nadawanie sygnałów alarmowych oraz komunikatów ostrzegawczych. Dodatkowo do końca roku 2026 do systemu wpiętych zostanie 21 nowych punktów alarmowych, które zostały sfinansowane ze środków z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. **JM**

Kościół

Relikwie św. Gerarda Majelli

Redemptoryści z Łodzi (ul. Piekarska 1/3) zapraszają w dniach 20-22 listopada 2026 r. na spotkanie z relikwiami św. Gerarda Majelli – patrona matek oczekujących potomstwa i patrona dobrej spowiedzi.

JM

eprasa.pl ec6c76c3f0

SHENZHEN

Historyczne spotkanie przywódców USA, Chin i Rosji

Spotkanie na marginesie szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku z udziałem Donalda Trumpa, Xi Jinpinga i Władimira Putina oznacza historyczne przełamanie w dyplomacji globalnej - jest to pierwsze w historii bezpośrednie spotkanie trójstronne szefów państw tych supermocarstw.

KAZIMIERZ SIKORSKI

Wielu porównuje trudność tej relacji do stołu na trzech nogach, gdzie każda noga próbuje wywrócić pozostałe, ale ich wspólne usunięcie spowodowałoby upadek globalnego systemu.

KOŃCZY SIĘ ERA DOTYCHCZASOWEGO ŁADU

Spotkanie sygnalizuje potencjalne odejście od dotychczasowego ładu międzynarodowego po 1945 roku na rzecz nieformalnego układu wielkich mocarstw.

To też przełamanie izolacji Rosji. Dla Putina trójstronny szczyt stanowi ogromny sukces, kończący lata zachodniego bojkotu od inwazji na Ukrainę w 2022 roku.

Dla Xi Jinping rola gospodarza i mediatora pozwala pozycjonować jego kraj jako odpowiedzialnego lidera globalnego i budowniczego stabilności, a nie wyłącznie zaplecze gospodarcze dla rosyjskiej wojny.

TRUMP MYŚLI O REDUKCJI ARSENAŁÓW NUKLEARNYCH

Rzeczniczka Białego Domu Olivia Wales przekazała w piątek, że wśród tematów rozmowy przywódców ma być „redukcja broni jądrowej na świecie, a ich rozprzestrzenianie prezydent uważa za bardzo niebezpieczne". Przedstawiciele administracji Trumpa określili z kolei to wydarzenie jako „punkt wyjścia". Zwrócili uwagę, że chiński arsenał rośnie najszybciej na świecie, i ocenili, że Pekin powinien podjąć taką rozmowę. W kwestii rozbrojenia jądrowego Chiny od dawna nalegają, aby Stany Zjednoczone i Rosja zredukowały swoje arsenały jądrowe, zanim zgodzą się zrobić to samo.

Rzeczniczka chińskiego MSZ Mao Ning przekazała: „Trzej przywódcy przeprowadzą dogłębną wymianę poglądów na temat ochrony pokoju na świecie oraz wspierania stabilności strategicznej w relacjach między mocarstwami, co ma przełomowe znaczenie".



FOT. PAP/EPA/ALEX PLAVEVSKI

Chiny będą gospodarzem 33. spotkania przywódców gospodarczych Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) w Shenzhen.

Dodała, że w obecnych warunkach na trzech państwach spoczywa istotna odpowiedzialność za współpracę w obliczu globalnych wyzwań oraz za promowanie pokoju i stabilności na świecie.

Chiny stwierdziły, że ze względu na posiadanie przez Rosję i USA ogromnych arsenałów, właściwsze byłoby, aby kraje te prowadziły bezpośrednie rozmowy.

SPOTKANIE BEZ PRZEŁOMU

Komentatorzy zwracają uwagę, że nie oczekuje się po tym spotkaniu przełomu ani podpisania żadnych porozumień.

Japoński portal Nikkei Asia uważa, że Xi może być największym beneficjentem tego wydarzenia. Zdaniem portalu, chiński przywódca chce utrzymać dobre i stabilne relacje z Trumpem przed przyszłorocznym zjazdem partii komunistycznej, na którym będzie ubiegał się o kolejną kadencję. Samo wspólne zdjęcie, na którym Xi jako gospodarz stoi między Trumpem i Putinem, mogłoby stworzyć wrażenie, że świat obraca się wokół chińskiego przywódcy.

Unia poszerza sankcje na Rosję. Uderza w banki, energię oraz flotę cieni

Unia Europejska rozszerza sankcje wobec Rosji. Zielone światło dla nowych restrykcji dali w ubiegłym tygodniu ambasadorowie państw członkowskich.

Sankcjami objęto m.in. 50 rosyjskich banków, firmy energetyczne, przedstawicieli biznesu oraz podmioty wspierające rosyjską flotę cieni, która pomaga Moskwie omijać ograniczenia nałożone na eksport ropy i gazu. Unijna lista związana z naruszaniem integralności terytorialnej Ukrainy obejmuje już około 4,5 tys. osób i podmiotów.

UE rozszerzyła również sankcje za działania hybrydowe. Na listę trafiło około 30 osób i podmiotów zaangażowanych w zagraniczne operacje manipulacyjne. To m.in. reakcja na sierpniowy, nieudany atak dronowy na lotnisko w Lipsku, za który Berlin obarczył odpowiedzialnością Rosję.

Szef polskiego MSZ Radosław Sikorski ocenił w poniedziałek w Brukseli, że dotychczasowe sankcje ograniczają możliwości finansowania przez Rosję wojny z Ukrainą. Jak podkreślił przed spotkaniem unijnych ministrów spraw zagranicznych, jednym z najdotkliwszych skutków restrykcji jest utrata przez Moskwę europejskiego rynku ropy i gazu.

- Największą sankcją, jaką nałożyliśmy na Rosję, jest to, że straciła swój najbardziej lukratywny rynek na węglowodory. Z każdym rokiem Europa importuje mniej rosyjskiej ropy i gazu - powiedział Sikorski.

Minister zaznaczył, że znalezienie alternatywnych odbiorców jest dla Rosji trudne pod względem logistycznym, a uzyskiwane przez nią ceny są co najmniej o 30 proc. niższe. - Rosja sprzedaje mniej ropy za mniejsze pieniądze. To wpływa na jej zdolność do finansowania wojny - podsumował szef MSZ.

PAP

ABW zatrzymała nastolatków podejrzanych o związki z terrorystami

Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali trzech nastolatków. Według ustaleń RMF, pochodzą oni z woj. kujawsko-pomorskiego i Wielkopolski. Dwóch z nich ma 17 lat, jeden 16. Zdaniem służb, nastolatkowie przygotowywali atak z użyciem materiałów wybuchowych i mają powiązania z międzynarodowymi grupami faszystowskimi.

Jak poinformował minister Tomasz Siemoniak, koordynator służb specjalnych, zatrzymani to obywatele Polski. - Nie tylko propagowali ideologię nazistowską i faszystowską, ale podejmowali już działania zmierzające do popełniania przestępstw o charakterze terrorystycznym - przekazał Siemoniak na portalu X.

Jak podkreśla minister, szczególne znaczenie mają ustalenia dotyczące dwóch 17-latków. Zdaniem służb, za pośrednictwem komunikatorów internetowych wymieniali się informacjami dotyczącymi domowej produkcji materiałów wybuchowych, konstruowania improwizowanej broni palnej oraz wytwarzania materiałów pirotechnicznych do bezpośredniego przeprowadzenia działań o charakterze terrorystycznym.

W miejscu zamieszkania jednego z nich funkcjonariusze ABW znaleźli substancje chemiczne mogące służyć do wytwarzania materiałów wybuchowych. Decyzją sądu 16-latek trafił do schroniska dla nieletnich, a dwaj 17-latkowie do aresztu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Regionalna w Gdańsku.

ZARZUTY DLA NASTOLATKÓW

Pierwszy 17-latek usłyszał zarzuty posiadania tzw. bomby rurowej, usiłowania przerobienia wiatrówki pneumatycznej na broń palną, w celu przekazania jej neonazistowskiej grupie terrorystycznej, oraz internetowego propagowania treści nawołujących do nienawiści na tle różnic narodowościowych.

Drugi 17-latek odpowie za udział w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw o charakterze terrorystycznym, posiadanie w celu rozpowszechniania druków propagujących nazistowski ustrój państwa oraz przygotowania do wytworzenia ładunku wybuchowego.

Najmłodszy zatrzymany też usłyszał zarzuty. 16-latek odpowie za udział w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw o charakterze terrorystycznym, propagowanie totalitaryzmu w internecie i nakłaniania innej osoby do popełnienia przestępstwa polegającego na naruszeniu nietykalności cielesnej innej osoby z powodu jej przynależności rasowej.

PLANOWAŁ MASAKRĘ W SZKOLE

Policjanci zatrzymali także 16-letniego obywatela Rosji podejrzewanego o kierowanie gróźb masowego zabójstwa wobec uczniów i dyrekcji szkoły na warszawskim Ursynowie. Policję poinformowała dyrekcja szkoły. Śledczy zabezpieczyli telefon nastolatka, a sprawa trafiła do sądu rodzinnego.

Z ustaleń policjantów wynika, że Rosjanin groził koleżankom, kolegom i przedstawicielom dyrekcji zabójstwem wielu osób.

- Treść gróźb wzbudziła uzasadnioną obawę ich spełnienia, dlatego policjanci natychmiast podjęli działania - wyjaśniła asp. szt. Marta Haberska z Komendy Rejonowej Policji Warszawa II.

Najbliższe trzy miesiące 16-latek spędzi w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. O jego dalszych losach zdecyduje sąd rodzinny.

KATARZYNA KAPUSTA-GRUCHLIK. PAP



FOT. PAWEŁ ŁACHETA/ARCHIWUM

Według śledczych, nastolatkowie rozmawiali o produkcji materiałów wybuchowych i planowali eksplozję w domu znanej im osoby.

eprasa.pl ec6c76c3f0

Pan kupi ten kiosk. To świadek historii. Sprzedam w cenie złomu...

Zaczęło się od listu, który listonosz przyniósł do redakcji „Dziennika Zachodniego". Pani Barbara z Bytomia pisała w nim o swoim problemie. A jest on nie byle jaki: o konstrukcji ze stali kwasoodpornej, solidny i odporny na warunki pogodowe. I dręczy on panią Barbarę od dawna, bo to kiosk, który kiedyś miał swoją wielką wartość, a dziś sypie się w oczach.



FOT. DRONIK.PL

Kiosk pani Barbary wiele widział, przetrwał przemiany ustrojowe. Teraz sypie się w oczach...

GRZEGORZ OLMA

Niewielka budka widoczna jest z uczęszczanej trasy łączącej Zabrze z Bytomiem. Stoi niedaleko skrzyżowania ulic Wrocławskiej i Konstytucji. Niemal na granicy Karbia i Bobrka, dwóch dzielnic miasta, przez które w minionych latach przetoczył się walec historii, dosłownie miażdżąc okolicę. Kiosk pani Barbary przyglądał się temu przez 30 lat.

- Odkupiłam go od Totolotka, przywiozłam z Sosnowca w 1993 roku. To nie jest zwykły kiosk, to model „ruchowski", w takich sprzedawano niegdyś prasę i wszystko, co potrzebne na co dzień. Za komuny to one były traktowane jako nieruchomość ze względu na solidność konstrukcji, bardzo cenione. Otworzyłam w nim trafikę, papierosy i tytoń sprzedawałam - opowiada pani Barbara.

Początkowo interes nieźle się kręcił. W pobliżu był przystanek, do którego płynęła wtedy rzeka ludzi. Każdego dnia od rana do nocy sunęli tędy pracownicy kopalni Bobrek i huty o tej samej nazwie. Wejścia do obu gigantów były przy tej samej ulicy, kilkadziesiąt metrów dalej.

- Trafikę prowadziłam razem z mamą. Na zmianę siedziałyśmy w niej od świtu do późna. Mama mówiła: słuchaj, jak już te papierosy tak się rozkręciły i idą, to trzymajmy się ich. I nimi handlowałyśmy - wspomina odległe czasy.

We wspomnieniach pomagają dokumenty, które pani Barbara wyciąga z plastikowej teczki. Są tam pożółkłe, już prawie rozpadające się w dłoniach dowody wpłaty opłat za dzierżawę terenu. Do kasy bytomskiego urzędu miasta wpływało od niej co miesiąc ponad milion złotych. Starych złotych, tych przed denominacją, która zaczęła obowiązywać w 1995 roku. Jeden milion sto dwadzieścia tysięcy złotych - czytam na kwitku z 1993 roku. Za to na umowie dzierżawy podpisanej z miastem trzy lata później jest już tylko 146 zł. Rzeczywiście, reforma zamieniała wtedy stare 10 tysięcy na 1 złotówkę.

Najpierw zamknięto hutę. Upadła w 1994 roku. Ulicą Konstytucji do roboty chodziło coraz mniej pracowników. Ale kopalnia jeszcze sobie radziła, choć z czasem ludziom zaczynało brakować pieniędzy albo musieli oszczędzać. Zamiast markowych papierosów przestawili się na dużo tańszy tytoń.

- Kupowali liście tytoniu, z których robili skręty. Dostosowałam się do tego i w trafice można było kupić maszynki do robienia makaronu, bo klienci przez te maszynki tytoń kręcili, napełniali nim tutki albo sami skręcali papierosy - opowiada emerytowana kioskarka.

Wtedy też zaczęły się kradzieże. Właścicielka kiosku wspomina, że każdego roku było ich przynajmniej kilka. Czasami traciła wszystkie zapasy zgromadzone do sprzedaży i tylko dzięki ubezpieczeniu towaru nie poszła wtedy z torbami. Kilku złodziei udało się policji zatrzymać, nawet po latach dostawała wezwania do sądów, by świadczyć jako poszkodowana.

- Po tych włamaniach wzmocniłam drzwi, wstawiłam trzy zamki Gerda, są tam do tej pory, założyłam alarm. Mimo wszystko to się dalej opłacało, aż przyszedł ten słynny podatek akcyzowy na tytoń i w kilka tygodni pozamiatał całą branżę - opowiada pani Barbara. - Praktycznie ten biznes stracił wtedy rację bytu. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy skoczyła akcyza, Karbiem i Bobrkiem po raz kolejny solidnie tąpnęło, a na powierzchni nad podziemnymi wyrobiskami ujawniły się gigantyczne szkody górnicze. Były tak duże, że konieczna była błyskawiczna ewakuacja blisko 200 rodzin z okolicznych budynków. Sprzed kiosku pani Barbary do dziś widać miejsce, gdzie po drugiej stronie szosy do Miechowic i Zabrza stało osiedle, na które pod koniec 2011 r. wjechały buldożery. Fragmenty osiedlowych ulic Pocztowej, Technicznej czy Falistej tworzą dziś miejską łąkę.

Był tam też pierwszy w Bytomiu McDonald's. Kultowe miejsce. I on również został ostatecznie rozebrany. Na skutek podziemnej eksploatacji pokładów węgla budynek restauracji ulegał stopniowemu odkształceniu, wypiętrzała się jego podłoga i chodniki wokół, deformowała stolarka okienna i drzwiowa. W takich warunkach nie można było serwować frytek ani burgerów.

Podziemne wstrząsy miały też wpływ na kiosk pani Barbary. Dziś już trudno powiedzieć, co się stało, ale w teczce gromadzącej stare dokumenty znajdujemy pismo od spółki Węglokoks Kraj, do której w pewnym momencie należała pobliska kopalnia. Firma nie poczuwa się do zobowiązań, gdyż jak pisze do pani Barbary: „przedmiotowy obiekt i teren, na którym stoi, zlokalizowane są poza zasięgiem prowadzonej przez spółkę eksploatacji górniczej. Nie mamy podstaw do uznania związku przyczynowego powstałych uszkodzeń prowadzonym przez spółkę ruchu zakładu górniczego do zawarcia układu na naprawę wnioskowanych uszkodzeń".

Wyburzenia to stały element tej okolicy, jak i samego Bytomia. Skoro można było w początku lat siedemdziesiątych XX wieku zniszczyć historyczne centrum miasta i zdmuchnąć z powierzchni ponad 20 reprezentacyjnych budynków stojących przy dawnym Bulwarze (dzisiejszym pl. Kościuszki), to co dopiero w peryferyjnym Karbiu czy Bobrku.

- Ten mój kiosk to stoi w miejscu trzypiętrowej kamienicy. Pamiętam ją z dzieciństwa. Moja mama pracowała niedaleko, w magazynie opakowań była kierowniczką. Jak przyjeżdżałam do niej, to przechodziłam obok. Na dole tej kamienicy był sklep obuwniczy, przed nim na ławeczce siedział taki starszy pan, niewysokiego wzrostu, nieco otyły, opierał się na lasce. Mówili, że to właściciel tego budynku.

Kiosk pani Barbary zajmuje dokładnie 6,5 mkw. Jak wynika z kolejnego dokumentu wyciągniętego z plastikowej teczki, a datowanego na końcówkę XX wieku, prawowitych właścicieli gruntu, na którym stoi, jest kilku - trzy wymienione z imienia i nazwiska osoby i Skarb Państwa, ale do niego należy ledwie siedem dziewięćdziesiątych siódmych części. Wychodzi, że budka zajmuje niecałe pół metra państwowej ziemi. Reszta stoi na prywatnej.

- Właściciele dawno wyjechali do Niemiec, już pewnie nie żyją, ale mogą mieć spadkobierców, a ci chyba nawet nie wiedzą, że mają tu jakieś prawa - snuje domysły pani Barbara.

Kiedy trafika przestała się opłacać, jej właścicielka szukała pomysłu na zmianę branży. Pierwszym wyborem była gastronomia.

- Starałam się o podłączenie wody do kiosku. Gdzie ja nie pisałam, nie chodziłam. Nie udało się, powiedzieli mi, że kiosk nie spełnia warunków. Spróbowałam z ciuchami, ale też nie wyszło.

Zza brudnych okien opuszczonej budki widać w jej wnętrzu jakieś wieszaki, trochę damskiej garderoby. Wyblakłe tablice na zewnętrznych ścianach informują, że w środku czekały ciuchowe okazje po 3 i 5 zł.

Pani Barbara ucieka przed odpowiedzią, jak długo w kiosku nic się nie dzieje. Mogę się tylko domyślać, że ostatni raz handlowała w nim kilka, a może nawet kilkanaście lat temu. Wciąż jednak wierzy w potencjał miejsca i szanse na dobry biznes.

- Można tu handlować telefonami komórkowymi albo laptopami. Tylko trzeba by je na noc zabierać ze sobą. Ale są małe, lekkie, wejdą do walizeczki. Tak, wiem, prądu tam nie ma, ale obok jest latarnia, wieczorem jest jasno - zachęca. Gdyby tylko pan albo ktoś miał pomysł na biznes.... - mówi z nadzieją w głosie.

Za plecami zapomnianej budki z końca XX wieku stoi pawilon jednej z popularnych sieci handlowych. Może nie najnowocześniejszy i atrakcyjny wizualnie, ale funkcjonalny i odwiedzany przez klientów. Trochę dalej jest też restauracja z charakterystycznym, rozpoznawalnym na świecie logo. Pobliskie budynki mają odnowione elewacje, a po Wrocławskiej i Konstytucji śmigają „elektryki".

W tym krajobrazie porzucony kiosk z odrapaną farbą na ścianach, rdzewiejącymi kratami chroniącymi okna i powyginaną na dachu blachą falistą jest jak kruszejący ostaniec z zupełnie innej ery. Przypomina wystawiony z zaciśniętej pięści środkowy palec.

- Jestem samotna, z trudem się poruszam, mam już swoje lata. Jakby się ktoś znalazł, był zainteresowany, to sprzedam go w cenie złomu - kilka razy powtarza swą ofertę pani Barbara.

eprasa.pl ec6c76c3f0

Jakub Kulik z Bielska-Białej na oczach całego świata powstrzymał zamachowca w Krakowie. „Zawsze miał charyzmę”

Strażak ochotnik, żołnierz wojsk powietrznodesantowych, starszy posterunkowy Jakub Kulik z Bielska-Białej, który poskromił zamachowca strzelającego do ludzi w centrum Krakowa, jest na ustach całej Polski. - Skromny chłopak, solidny i koleżeński, społecznik - mówi o nim jego wychowawczyni z bielskiego ogólniaka, a rzeczniczka 6. Brygady Powietrznodesantowej, gdzie do niedawna Kulik służył, w krótkich, żołnierskich słowach dodaje: - Widać było jego charyzmę i odwagę.

JACEK DROST

Starszy posterunkowy Jakub Kulik wraz ze starszym posterunkowym Arturem Morańskim pomogli ująć Michała O., który ubrany w strój taktyczny z solidną wojskową kamizelką kuloodporną i uzbrojony w karabin automatyczny AR-15 zaczął strzelać do przypadkowych ludzi na Rynku Głównym w Krakowie. Zamachowiec zabił sześć osób, 15 ranił, a jak się później okazało, wcześniej zamordował swoich rodziców: 53-letniego ojca, 52-letnią matkę i 21-letnią siostrę.

Filmiki, na których Jakub Kulik oddaje strzały do uzbrojonego po zęby Michała O., a później pada na kolana, wyciąga stazę - opaskę uciskową i opatruje nią własne rany, obiegły media społecznościowe, a wraz z nimi cały świat. W kilka chwil z nieznanego policjanta Kuba stał się rozpoznawalną osobą, najbardziej popularnym stróżem prawa nad Wisłą, człowiekiem będącym na ustach całej Polski.

- Bohater - mówią bez ogródek, prosto z mostu ludzie o Jakubie Kuliku.

Premier Donald Tusk też w sobotę wieczorem napisał na X: „Starszy posterunkowy Jakub Kulik i starszy posterunkowy Artur Morański to prawdziwi bohaterowie. Uratowali prawdopodobnie wiele ludzkich istnień, nie zważając na ryzyko utraty życia. Ich stan jest poważny, ale są pod bardzo dobrą opieką. Cała Polska trzyma za Was kciuki”.

STRAŻAK OCHOTNIK Z OSP LESZCZYNY

Jakub Kulik ma 24 lata. Pochodzi z Bielska-Białej. Kiedy się prześledzi jego dotychczasową drogę, to trudno się dziwić, że zareagował, jak zareagował - nie oglądając się na nic, ruszył na pomoc, w skrajnie trudnej sytuacji postanowił zlikwidować zagrożenie, do końca zachował zimną krew.

- Konkretny, zdecydowany, twardy, koleżeński, lubiany, a teraz jeszcze okazał się bohaterem całej Polski - mówił o starszym posterunkowym Władysław Szypuła, prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w bielskiej dzielnicy Leszczyny, gdzie działa (teraz już trochę mniej, bo się przeprowadził) Jakub Kulik.

Na pamiątkowej tablicy z okazji 115-lecia jednostki, wiszącej w remizie OSP Leszczyny znajdującej się przy ruchliwej ul. Żywieckiej, widać młodego, krótko ostrzyżonego chłopaka z lekkim zarostem i w galowym mundurze strażackim. Pod zdjęciem podpis: „dh Kulik Jakub”. W spojrzeniu młodego człowieka widać łagodność, ale i jakąś determinację, zdecydowanie, nieustępliwość.

W rozmowie z PAP prezes Szypuła podkreślał, że dla Kuby służba była wszystkim.

- Wyjeżdżał na akcje. To nasza powinność: mamy chronić, bronić ludzi, dbać o ich bezpieczeństwo, dbać o ich majątek, o ich życie. Takich ludzi najbardziej potrzeba. Jestem dumny, że takiego strażaka mamy u siebie. Kuba jest nadal naszym członkiem - zaznaczył Szypuła.

Swoją przygodę z ochotniczą strażą pożarną Jakub Kulik rozpoczął w wieku 16 lat.

KUBA BYŁ SOLIDNY I OBOWIĄZKOWY

O przysłowiowy rzut beretem od remizy OSP znajduje się kościół pw. Chrystusa Króla. To w nim Jakub Kulik był ministrantem.

- Jak byłem wikarym w Leszczynach, to Kuba rozpoczynał swoją karierę ministrancką, najpierw był kandydatem, potem ministrantem, lektorem. Byłem na tej parafii 8 lat i jak odchodziłem, to dalej służył - wspominał na łamach „Gościa Niedzielnego” ks. Jarosław Fijołek, dodając, że mimo iż Kuba nie mieszkał blisko kościoła, to nigdy nie zawalał służby przy ołtarzu.

- To bardzo solidny i obowiązkowy chłopak. Nie pyskował, zawsze to, co miał do zrobienia, robił solidnie, bez problemów - wspominał kapłan.

UCZEŃ BIELSKIEGO LO IM. ASNYKA

Niedaleko od remizy OSP Leszczyny, niecałe 5 minut jazdy samochodem, na pobliskim osiedlu Złote Łany, znajduje się II Liceum Ogólnokształcące im. Adama Asnyka. Chodził do niego Jakub Kulik.

- Uczyłem Kubę - mówi nam Robert Michalski, nauczyciel w bielskim Asnyku.

O sytuacji z Kubą dowiedział się od znajomej ze szkoły, która do niego zadzwoniła. Nie mógł uwierzyć, że chodzi o tego Kubę. Przecież jeszcze niedawno był ich uczniem.

- Byliśmy jedyną szkołą w Bielsku-Białej, która wprowadziła kierunek ratownictwo, bezpieczeństwo i zarządzanie kryzysowe. W tej klasie znalazł się właśnie Kuba. Wspominam go jako osobę bardzo sympatyczną, zresztą cała klasa była bardzo sympatyczna. Z tej klasy sporo



FOT. JACEK DROST

Robert Michalski uczył Kubę w klasie o profilu ratownictwo, bezpieczeństwo i zarządzanie kryzysowe



FOT. JACEK DROST

Jakub Kulik skończył II LO im. Adama Asnyka w Bielsku-Białej.

eprasa.pl ec6c76c3f0



FOT. ARKADIUSZ GOLA

Konkretny, zdecydowany, koleżeński i lubiany. Można na nim polegać - tak mówią o Kubie znajomi.



Renata Kudłacik mówi, że Kuba zawsze był chętny do pomocy.

osób zostało ratownikami, policjantami, żołnierzami. Większość z nich już wcześniej była związana z jakimiś działaniami ratowniczymi, Kuba działał w straży pożarnej - opowiada Robert Michalski.

Nie ukrywa, że jest dumny ze swojego ucznia.

- Jak widziałem go w akcji, to uważam, że wykazał się bohaterstwem. Nie każdy potrafiłby stanąć naprzeciwko terrorysty i tak się zachować - mówi Robert Michalski.

Renata Kudłacik uczy w bielskim II LO matematyki, była wychowawczynią Jakuba Kulika przez trzy lata.

- Sympatyczny, skromny, bardzo aktywny, skory do pomocy, angażujący się w życie szkoły. Jak tylko poprosiłam, żeby ktoś w czymś pomógł, to Kuba od razu się zgłaszał - wspomina swojego wychowanka Renata Kudłacik.

Przyznaje, że kiedy dowiedziała się o tragicznych wydarzeniach w Krakowie, była w szoku. Nie wyobrażała sobie, że do czegoś takiego może dojść w Polsce. A jeszcze bardziej nie dowierzała, kiedy koleżanka przysłała jej esemesa, iż to jej wychowanek unieszkodliwił zamachowca. Zaczęła sprawdzać, jak mówi - łączyć kropki i faktycznie okazało się, że to Kuba.

- Kilka razy analizowałam tę końcową scenę. Jestem w szoku. Chciałabym, żeby z tego wyszedł. Wydaje mi się, że ludzie zauważają, że to nie jest zwyczajny czyn, tylko Kuba udaremnił jeszcze coś więcej, co się mogło zdarzyć. Zwyczajny policjant stał się niezwyczajny. Tak go widzę. Kiedy sobie teraz o nim myślę, to uważam, że miał takie predyspozycje - zauważa Renata Kudłacik.

Dyrektorka bielskiego Asnyka Barbara Drwal opowiada, że kiedy dowiedziała się, iż chodzi o Kubę, ich absolwenta, to ogarnęło ją jedno wielkie przerażenie o stan jego zdrowia. Cały czas śledzi informacje napływające ze szpitala. - Naprawdę podziwiam lekarzy. Pracowali pod taką presją - mówi dyrektor Drwal.

Wspomina, że klasa, do której chodził Kuba, była raczej męska. Na pewno charakterystyczne było to, że większość dzieci wybierała tę klasę o profilu ratowniczym świadomie, wielu było w niej aktywistów, różnych wolontariuszy, głównie w straży pożarnej. Wśród nich był właśnie Kuba.

- Wyróżniał się taką umiejętnością świadomego działania w grupie, działaniem zespołowym. To chyba takie cechy, które zaprocentowały w następnych latach - zauważa pani dyrektor.

- Czy miał zadatki na bohatera? - podpytuję.

- Dla mnie, jeśli ktoś służy w ochotniczej straży pożarnej, bez żadnego wynagrodzenia biegnie na złamanie karku, by pomóc, by ratować ludzkie życie, to przykład pięknej służby drugiemu człowiekowi. To jest coś, co człowiek w sobie ma. Wie, że tak trzeba - mówi Barbara Drwal.

- Jestem dumna z Kuby, jak wszyscy w szkole - nie ukrywa Bożena Moczek, woźna w bielskim Asnyku.



FOT. JACEK DROST

W OSP Leszczyny Jakub Kulik działa od 16. roku życia

ŻOŁNIERZ ELITARNEGO 18. BATALIONU

Kuba skończył bielskiego „Asnyka" w 2021 roku. Niedługo później trafił do elitarnego 18. Batalionu Powietrznodesantowego, który wchodzi w skład 6. Brygady Powietrznodesantowej w Krakowie.

Oficer prasowy 6. Brygady Magdalena Trzebińska-Gawin poinformowała, że Jakub Kulik rozpoczął służbę w 2022 roku w ramach dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej, następnie został w wojsku na specjalizacji i zaproponowano mu etat.

- Służył w naszej brygadzie przez ponad dwa lata. Od dowódców jego plutonu wiem, że opinia o nim była jak najlepsza. Ważne jest także to, że Jakub Kulik służył na granicy polsko-białoruskiej, dzięki czemu przeszedł szereg szkoleń, które wykorzystał między innymi w sobotę, kiedy było widać jego pracę z bronią i artykułami pierwszej pomocy, gdzie sam założył sobie stazę, która prawdopodobnie uratowała mu życie - powiedziała porucznik Trzebińska-Gawin.

Podkreśliła, że 6. Brygada jest jedną z najbardziej elitarnych w Wojsku Polskim. Przychodzą do niej żołnierze, którzy spełniają wysokie wymagania, jeśli chodzi o sprawność fizyczną i psychiczną.

- Spadochroniarstwo to trudny kunszt. Dlatego obserwując to, co zrobił Jakub Kulik, jesteśmy z niego bardzo dumni. Widać było jego charyzmę i odwagę, co wpisuje się w cały etos 6. Brygady Powietrznodesantowej. Życzymy mu zdrowia - oceniła w krótkich, żołnierskich słowach porucznik Trzebińska-Gawin.

STARSZY POSTERUNKOWY KONTRA ZAMACHOWIEC

Dwa lata temu Jakub skończył służbę w Czerwonych Beretach. Zaczął inną służbę - w policji. To właśnie jako policjant starszy posterunkowy w sobotnie popołudnie stanął oko w oko z zamachowcem, swoim rówieśnikiem, 24-letnim Michałem O., który otworzył ogień do niewinnych ludzi.

W wyniku odniesionych obrażeń Michał O. zmarł w poniedziałek nad ranem. Jakub Kulik walczy o życie. Został wybudzony ze śpiączki farmakologicznej. Jego stan jest ciężki. W szpitalu przebywa też jego kolega z patrolu Artur Morański.

Za swoją bohaterską postawę Kulik został odznaczony przez prezydenta Karola Nawrockiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, ustanowionym w 1921 roku i nadawanym za wybitne zasługi w ramach służby państwu i społeczeństwu. Z kolei Towarzystwo Jana Karskiego przyznało obu policjantom Medal 75-lecia Misji Jana Karskiego za - jak napisano w przesłanym PAP komunikacie - „ich bezprzykładne oddanie policyjnej służbie publicznej w ratowaniu życia i zdrowia z narażeniem ich własnego w pościgu i ujęciu sprawcy bestialskiego aktu terrorystycznego na Rynku Głównym w Krakowie".

eprasa.pl ec6c76c3f0

Rycerska droga Leopolda Lisa-Kuli

Rzeszowianin Leopold Lisa-Kula jest ikoną pokolenia, które wywalczyło w latach 1914-1920 niepodległą Polskę. Urodził się 11 listopada 1896 roku w Kosinie koło Łańcuta. Był czwartym z ośmiorga dzieci Tomasza i Elżbiety Kulów. Po mieczu wywodził się z rycerskiego rodu Kulów-Niemstów herbu Jastrzębiec. Ojciec był urzędnikiem kolejowym, matka, z domu Czajkowska, córka powstańca styczniowego i sybiraka, prowadziła dom i wychowała dzieci.

PIOTR SAMOLEWICZ

Po przeprowadzce do Rzeszowa Kulowie zamieszkali w piętrowym domu przy ul. Towarnickiego. Wedle tradycji rodzinnej ojciec Leopolda, pragnąc rozeznać przyszłość syna, podał dziecku do wyboru szablę i kropidło. Niemowlę sięgnęło po szablę, co uznano za zapowiedź wyboru rycerskiej drogi życiowej.

Dorastający Kula zaangażował się w działalność młodzieżowej organizacji „Promienistych" i ruch skautowy. Od 1910 roku działał w siedmioosobowym patrolu „Lisów".

W 1911 r. w Rzeszowie powstał konspiracyjny Związek Walki Czynnej (ZWC), w roku następnym zaczęły powstawać lokalne struktury legalnego Związku Strzeleckiego. Komendantem strzelców został Władysław Wilk „Rudolf", a jego zastępcą został młody Leopold Kula.

NOSIŁ BUŁAWĘ W TORNISTRZE

16-letni gimnazjalista używał pseudonimu „Lis". Od początku wyróżniał się wojskowymi umiejętnościami i cechami przywódczymi. Podczas strzeleckich ćwiczeń, wizytowanych przez komendanta głównego Związku Strzeleckiego Józefa Piłsudskiego i szefa sztabu Kazimierza Sosnkowskiego, wykonywał najtrudniejsze zadnia. Zauważył to Piłsudski, mówiąc o Lisie-Kuli, że jest „jednym z tych, co noszą buławę marszałkowską w tornistrze".

Nadszedł rok 1914, wybuch I wojny światowej. Lis-Kola przerwał naukę w II Gimnazjum w Rzeszowie i w pierwszej mobilizacji pojechał do Krakowa, by 7 sierpnia wyruszyć z Oleandrów na czele swojej kompanii na Kielce, znajdujące się w zaborze rosyjskim. W tym czasie w Rzeszowie trwała druga mobilizacja strzelców. Za „Lisem" pojechali pociągiem do Krakowa kolejni strzelcy. W sierpniu 1914 roku Józef Piłsudski na bazie organizacji strzeleckiej utworzył Legiony Polskie. Dzieliły się one na początku na trzy brygady. W sierpniu Piłsudski założył też Polską Organizację Wojskową (POW) - strukturę konspiracyjną, która stawiała sobie polityczne cele odzyskania niepodległości. Do POW weszła legionowa elita, m.in. Lis-Kula.

CHRZEST BOJOWY POD KRZYWOPŁOTAMI

Lis-Kula szybko został mianowany dowódcą kompanii 1. pp Legionów, która następnie przerodziła się w Brygadę Legionów. Złożony z rzeszowiaków VI batalion pułku przeprowadził natarcie na pozycje rosyjskie we wsi Załęże koło Krzywopłotów (pow. olkuski). Rzeszowiacy nie otrzymali wsparcia Austriaków i groziła im zagłada od rosyjskich karabinów maszynowych. Na odsiecz ruszył Lis-Kula.

„Na tle nacierających żołnierzy doskonale widoczny był dyrygujący szablą dowódca. Chwile grozy przeżyli podkomendni »Lisa«, kiedy zobaczyli go padającego podczas ataku. Widoczna z daleka sylwetka nagle zniknęła. Na szczęście przyczyną upadku nie była nieprzyjacielska kula, ale pochwa od szabli, o którą się potknął. Po chwili znów się poderwał i w kilku susach dogonił swoich żołnierzy" - pisze dr Jacek Magdoń w swojej książce „Leopold Lis-Kula" (Warszawa 2019). Uzbrojonego w szablę Lisa-Kulę odtworzył kilkanaście lat później rzeźbiarz Edward Wittig, autor rzeszowskiego pomnika bohatera.

Złożona z rzeszowiaków kompania Lisa-Kuli została przetransportowana na front południowy. Legioniści końcówkę grudnia 1914 roku spędzili w okopach pod Łowczówkiem. Walki były zacięte, często na bagnety. Po nich przyszedł czas odpoczynku, podczas którego Lis- -Kula i podlegli mu koledzy przygotowywali się do matury. Tzw. wojenną maturę zdali w Wadowicach.

DWIE BITWY POD KOSTIUCHNÓWKĄ

Po kolejnych frontowych zmaganiach kompania Lisa-Kuli przemaszerowała 250 km na front wschodni, na Wołyń. W lecie 1915 roku generał Aleksiej Brusiłow, dowódca Frontu Południowo-Zachodniego, zarządził atak na pozycje legionowe. 4 lipca główne uderzenie wojsk rosyjskich zostało skierowane na odcinek frontu o długości 10 km - od Kostiuchnówki do Optowej. Udział por. Lisa-Kuli w tych walkach przeszedł do legendy. Przełożeni pisali w raportach, że wykazywał się „nadzwyczajnym męstwem i świetną inicjatywą bojową".

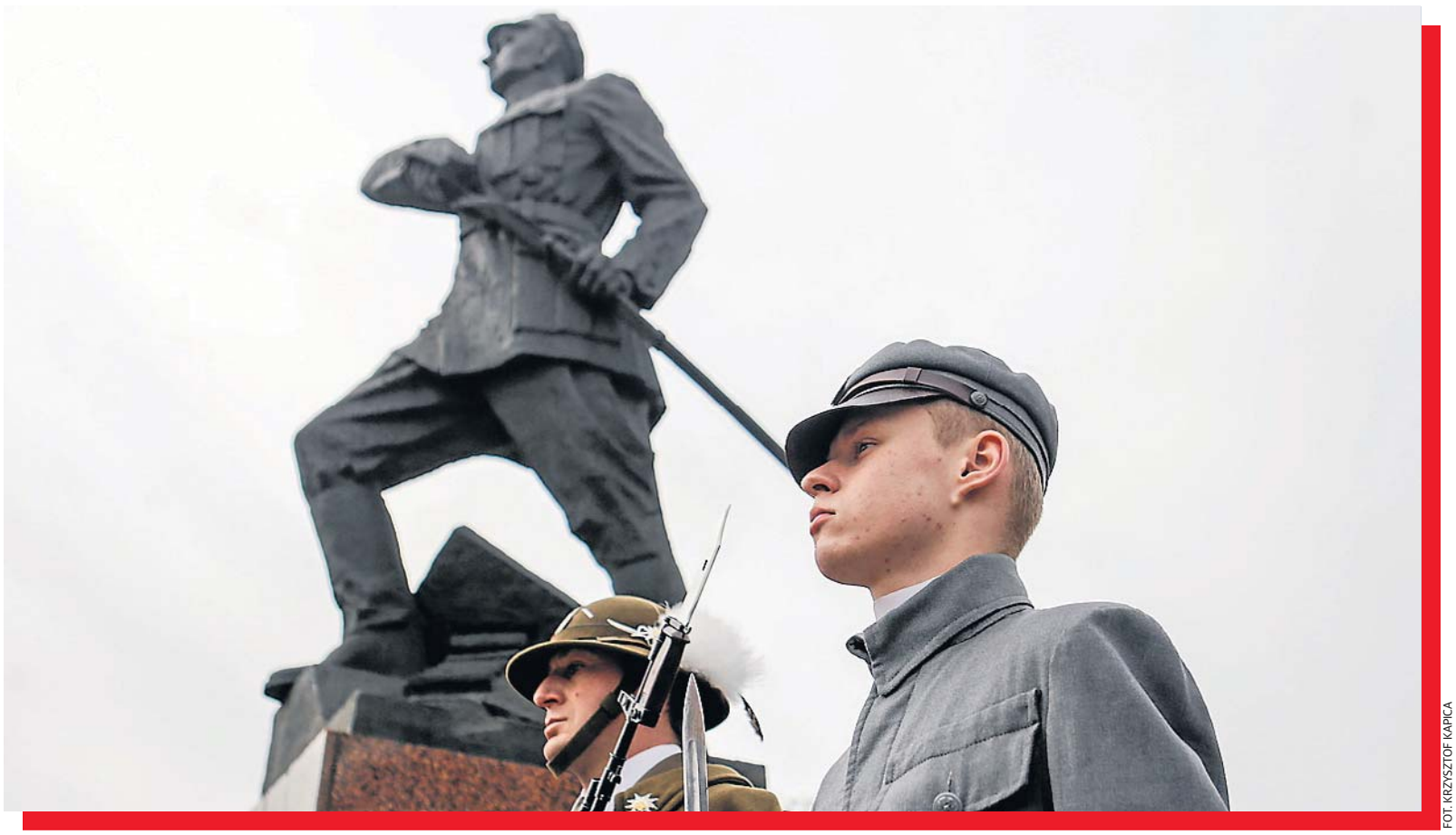
W dwóch krwawych bitwach pod Kostiuchnówką legiony poniosły wielkie straty. Za uznaniem przez Austriaków legionowego czynu nie szły ustępstwa polityczne. Józef Piłsudski, nie mogąc dojść do porozumienia z austriackim sojusznikiem, złożył dymisję. Austriacy zdecydowali o przekształceniu Legionów w Polski Korpus Posiłkowy (PKP). Legioniści byli bardzo rozgoryczeni postawą Austrii.

W listopadzie 1916 r. Lis-Kula, który wcześniej odbył kurs szturmowy, objął dowództwo VI baonu w 1. pp Legionów, a w następnym miesiącu został awansowany do stopnia kapitana. Kryzys w polskich szeregach zażegnała deklaracja dwóch cesarzy. Franciszek Józef I i Wilhelm II obiecali utworzyć z ziem zaboru rosyjskiego państwo polskie. W 1917 r. doszło do kolejnego kryzysu. W wyniku podziału Legionów i przekazania ich części pod dowództwo niemieckie, na polecenie Piłsudskiego Lis-Kula został jednym z organizatorów akcji odmowy złożenia przysięgi na wierność cesarzom Austro-Węgier i Niemiec. Na skutek tego kryzysu, nazywanego przysięgowym, władze niemieckie aresztowały Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Sosnkowskiego, a wierni im legioniści zostali skierowani do obozów odosobnienia lub wcieleni do c.k. armii.

NA FRONCIE WŁOSKIM

Kryzys przysięgowy zakończył epopeję legionową Lisa-Kuli. Jak inni legioniści trafił on do austriackiej 12. Dywizji Piechoty, walczącej na froncie włoskim. Zdegradowany został do stopnia feldfebla, czyli sierżanta, z adnotacją „politisch verdächtig" (politycznie podejrzany).

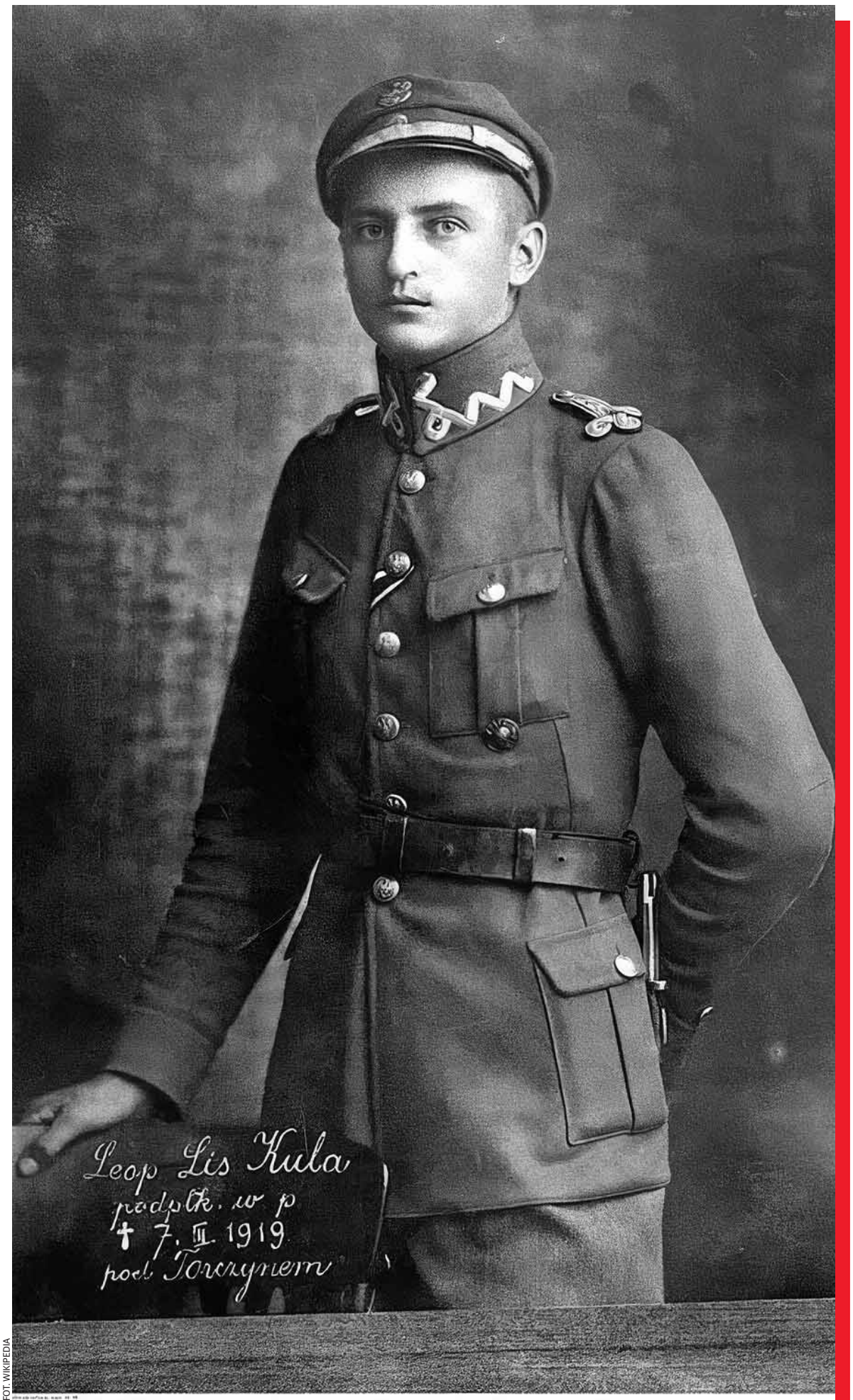
Austriackie dowództwo, wśród którego byli także oficerowie narodowości polskiej, pozwoliło jednak młodemu oficerowi ukończyć krót-ki kurs wojenny w szkole oficerów rezerwy w Basowicy



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Pomnik przedstawiający Leopolda Lisa-Kulę w bitwie pod pod Krzywopłotami.

eprasa.pl ec6c76c3f0



FOT. WIKIPEDIA

Leopold Lis-Kula, młody oficer WP

pod Triestem. Jesienią 1917 r. trafił on na front, został dowódcą plutonu szturmowego. Dobrze traktował podwładnych, w stosunku do c.k. oficerów zachowywał rezerwę. Na piersi nosił wszystkie otrzymane odznaczenia, w tym te przysługujące oficerom. Zaczął działać konspiracyjnie (pamiętajmy, że cały czas był członkiem tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej). Utrzymywał stały kontakt z innymi oficerami I i III Brygady Legionów. Austriacy, chcąc utemperować Polaka, przydzielili mu niewykonalne zadanie zdobycia reduty włoskich marynarzy - umocnionej fermy Cordelazzo nad Morzem Adriatyckim. Reduta panowała nad deltą rzeki Piawy, umożliwiając operowanie włoskiej marynarki na tych wodach i bezkarny ostrzał pozycji 12. Dywizji. Polski oficer w biały dzień na czele plutonu przeprawił się przez słone bagna i uderzył na pozycje włoskie. Podczas brawurowego ataku odpalił w okopie granat, w wyniku czego odniósł na nodze jedenaście ran.

Rekonwalescent wrócił do kraju w 1918 roku. Został komendantem rzeszowskiego okręgu POW. Szybko jednak wyjechał na Ukrainę, potem dotarł do Bobrujska na Białorusi z misją niedopuszczenia do likwidacji złożonego z Polaków z zaboru rosyjskiego I Korpusu Polskiego gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Nie udało mu się uratować Korpusu - 23. tys. żołnierzy zostało zdemobilizowanych. Fiasko operacji nie złamało „Lisa", mimo że z powodu przepracowania podupadł na zdrowiu. Jeszcze w lipcu dotarł do Kijowa, gdzie pod pseudonimem „Jeleński" stanął na czele Komendy Naczelnej nr 3 POW. Na ziemi kijowskiej zorganizował oddziały lotne POW, które skutecznie prowadziły działania przeciw siłom niemieckim. Peowiacy uderzali na linie kolejowe, mosty i oddziały rekwizycyjne.

ŚMIERĆ NA PRZEDMIEŚCIACH TORCZYNA

Jesienią 1918 roku zakończyła się I wojna światowa i rozpadły Austro- -Węgry. Do akcji wkroczyli galicyjscy Ukraińcy, wspomagani przez Austriaków. Rozgorzały walki o Lwów. Lis-Kula wydał rozkazy przebicia się jednostek POW pod Lwów, ale nie udało im się dostać do miasta. Po wielu perypetiach Lis-Kula dostał się do Lublina. Został awansowany na stopień majora Wojska Polskiego. Podczas Bożego Narodzenia 1918 r. tłumił zamieszki wywołane przez komunistów w Zamościu, po czym został skierowany na wschód, gdzie w bitwie pod Machowem został ranny jego przyjaciel Kazimierz Iranek-Osmecki. Gdy odwiedzał przyjaciela w Lublinie, oświadczył się jednej z jego sióstr - Helenie.

10 lutego 1919 r. „Lis" jako adiutant naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego wziął udział w otwarciu pierwszego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego. Ale nie zabawił długo w stolicy. Na swoją prośbę został skierowany na front wołyński. Miał utrzymać ważny węzeł kolejowy we Włodzimierzu Wołyńskim oraz linię do Kowla. Dysponując mniejszymi siłami, wobec spodziewanej ofensywy ukraińskiej, postanowił uderzyć pierwszy. W nocy z 1 na 2 marca zaatakował liczne ugrupowanie przeciwnika w miasteczku Poryck. W toku zaciętych walk odniósł jedno z najbłyskotliwszych swoich zwycięstw. Następnie dowodził atakiem na duże zgrupowanie wojsk ukraińskich pod Torczynem. Atak na Torczyn powiódł się. Po walkach, które jeszcze się tliły, Lis-Kula przechadzał się 6 marca ze swoim przyjacielem i adiutantem Kazimierzem Irankiem-Osmeckim po przedmieściach Torczyna. Tam dosięgła go kula napotkanego przypadkowo ukraińskiego żołnierza. Poważnie ranny w pachwinę zmarł 7 marca nad ranem.

WIELKI POGRZEB BOHATERA

Ciało „Lisa" przewieziono do Warszawy. 13 marca 1919 r. w stołecznym kościele garnizonowym przy ul. Długiej została odprawiona msza św. za duszę bohatera. Na placu Saskim trumnę z jego ciałem powitali mieszkańcy stolicy. Następnego dnia trumna bohatera została przewieziona specjalnym pociągiem do Rzeszowa. Po drodze na krakowskim dworcu zmarłemu oddano honory wojskowe oraz odprawiono modły żałobne. Ostatnie pożegnanie odbyło się 16 marca. Po mszy św. w kościele studenckim pw. Świętego Krzyża kapelan legionów i przyjaciel, ks. Stanisław Żytkiewicz, poprowadził orszak żałobny na cmentarz Pobitno.

IKONA CZYNU NIEPODLEGŁOŚCIOWEGO

W 1932 roku w Rzeszowie został odsłonięty pomnik Leopolda Lisa-Kuli. Uroczystość miała charakter państwowy, przyjechało na nią wiele osobistości, m.in. żona marszałka Piłsudskiego Aleksandra i prezydent RP Ignacy Mościcki. Ukochany legionista marszałka stał się ikoną czynu niepodległościowego. Ale nie tylko.

Dr Jacek Magdoń mówi, że postawa płk. Lisa-Kuli oraz wielu innych strzelców i legionistów rzeszowskich sprawiła, że w niepodległej Polsce Rzeszów z miasta powiatowego miał szansę awansować na stolicę COP-u.

- Jeśli dziś jesteśmy dumni z tego, że Rzeszów jest miastem wojewódzkim, to musimy wiedzieć, że gdy w II RP organizowano Centralny Okręg Przemysłowy, to już wtedy pojawił się pomysł, by Rzeszów, a nie Sandomierz, stał się stolicą specyficznego, bo ekonomicznego „województwa", jakim był COP. Jeśli szukamy praprzyczyn ponadlokalnego znaczenia Rzeszowa, musimy wskazać na to, że przed I wojną światową Rzeszów był bardzo ważnym, obok Krakowa i Lwowa, centrum życia strzeleckiego w Galicji, a po odzyskaniu niepodległości i dojściu Józefa Piłsudskiego do władzy Rzeszów był poważnie brany pod uwagą w planach rozwoju Polski. Trzeba też dodać, że postawienie w 1932 roku pomnika Lisa-Kuli było związane z reformą edukacji ministra Janusza Jędrzejowicza. Lis-Kula - harcerz, strzelec, legionista, peowiak - został wskazany jako wzorzec polskiej młodzieży - mówi historyk.

ARTYKUŁ POWSTAŁ NA PODSTAWIE KSIĄŻKI JACKA MAGDONIA „LEOPOLD LIS-KULA", 2019.

eprasa.pl ec6c76c3f0

ZDROWIE

Do sanatorium z NFZ i ZUS. Co trzeba wiedzieć?

Jak wyjechać do sanatorium z NFZ, a jak skorzystać z rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS? Od czego zacząć i jakie formalności załatwić? O to najczęściej pytają Czytelnicy.

MAŁGORZATA STEMPINSKA

Na pytania odpowiadały Krystyna Michałek, rzecznik ZUS w woj. kujawsko-pomorskim, i Barbara Nawrocka, rzeczniczka kujawsko-pomorskiego oddziału NFZ.

Jestem emerytką, choruję na cukrzycę, tarczycę i nadciśnienie. W czerwcu minął rok od mojego ostatniego pobytu w sanatorium. Chciałabym znów wyjechać, najlepiej do Kołobrzegu, bo ze względu na nadciśnienie nie powinnam jechać w góry. Czy mogę już ubiegać się o kolejny wyjazd i czy mogę wskazać miejscowość?

Jeżeli minęło już 12 miesięcy od zakończenia ostatniego leczenia, to lekarz może wystawić kolejne skierowanie, a pani będzie mogła wyjechać kolejny raz do sanatorium po upływie 18 miesięcy od zakończenia ostatniego leczenia. O miejscu leczenia decyduje lekarz -balneolog z NFZ - na podstawie dokumentacji medycznej przesłanej ze skierowaniem do NFZ. Pacjenci nie mają możliwości wyboru miejsca leczenia uzdrowiskowego.

Pracuję, ale coraz bardziej dokucza mi kręgosłup. Czy mogę wyjechać na rehabilitację z ZUS, nim pójdę na zwolnienie lekarskie?

Tak. Nie trzeba przebywać na zwolnieniu lekarskim, by ubiegać się o rehabilitację z ZUS. Z programu mogą korzystać też osoby, które nadal pracują, ale z powodu problemów zdrowotnych są zagrożone utratą zdolności do pracy. Ważne, by rehabilitacja dawała szansę na poprawę zdrowia i dalszą aktywność zawodową. O skierowaniu decyduje lekarz orzecznik ZUS.

Czy zasłużeni honorowi dawcy krwi mają prawo do leczenia uzdrowiskowego poza kolejnością?

Tak. Do skierowania należy dołączyć dokument potwierdzający, że pacjent ma takie uprawnienia. Jednak proszę pamiętać, że zasłużeni honorowi dawcy krwi także mogą pojechać na leczenie uzdrowiskowe po 18 miesiącach od zakończenia ostatniego leczenia.

Słyszałam, że ZUS wysyła do sanatorium za darmo. Czy nie muszę za nic płacić, nawet za nocleg i jedzenie?

Tak. ZUS pokrywa pełne koszty rehabilitacji, zakwaterowania i wyżywienia. Zwraca też koszty przejazdu do ośrodka i z powrotem, do wysokości ceny biletu najtańszym środkiem komunikacji publicznej. Nie ma dopłat za leczenie i pobyt. Turnus trwa zazwyczaj 24 dni.

Czy osoba, która niedawno zakończyła pobyt w sanatorium, musi odczekać określony czas, nim lekarz wystawi jej kolejne skierowanie?

Tak, kolejne skierowanie można złożyć po 12 miesiącach od zakończenia ostatniego leczenia w sanatorium, a skorzystać z tej formy opieki medycznej można po upływie 18 miesięcy od zakończenia ostatniego leczenia. Wyjątkiem jest skierowanie, które zostało wystawione po zakończonym leczeniu szpitalnym. Wtedy takie leczenie może odbyć się wcześniej, jeżeli lekarz balneolog zakwalifikuje.

Jestem po zawale serca. Lekarz zalecił mi rehabilitację, ale nie wiem, czy ZUS zajmuje się takimi przypadkami. Czy mogę złożyć wniosek?

Tak. Program rehabilitacji ZUS obejmuje też choroby układu krążenia, w tym osoby po zawale serca. Najpierw należy zgłosić się do lekarza prowadzącego leczenie, który oceni, czy rehabilitacja jest wskazana, i wystawi wniosek. Ostateczną ocenę potrzeby rehabilitacji przeprowadza lekarz orzecznik ZUS.

Czekam na wyjazd do sanatorium. Koleżanka powiedziała mi , ze mogę skorzystać z tzw. niedojazdów. Co to znaczy i jak mogę z tego skorzystać?

Zachęcamy do korzystania z sanatoryjnych wyjazdów z tzw. zwrotów, czyli niewykorzystanych przez pacjentów skierowań odesłanych przed terminem realizacji.

Jak co roku, jesienią i zimą pojawia się najwięcej zwrotów skierowań na leczenie uzdrowiskowe. Powody zwrotów są różne: konieczność palenia w piecu, opiekowania się bliskimi. Seniorzy narzekają także na zbyt krótki dzień i mrozy, podczas których nie mogą np. spacerować na świeżym powietrzu. Wskazują też na zaplanowane wcześniej wizyty lekarskie, które przypadają na ten sam czas, co pobyt w uzdrowisku. Każda rezygnacja z przyznanego terminu leczenia uzdrowiskowego połączona z prośbą o zmianę terminu jest rozpatrywana indywidualnie. Jeśli zostanie uznana za zasadną , to przyszli kuracjusze otrzymują inny termin leczenia uzdrowiskowego, albo mogą skorzystać z tzw. zwrotów.

O zwroty należy pytać w oddziale NFZ, w którym składało się wniosek.

Chciałabym skorzystać z rehabilitacji ZUS, ale nie wiem, od czego zacząć. Czy muszę najpierw przyjść do ZUS po skierowanie?

Nie. Najpierw należy zgłosić się do swojego lekarza. Może to być lekarz rodzinny albo specjalista.Jeśli uzna, że rehabilitacja jest potrzebna, wypełni wniosek PR-4. Warto dołączyć do niego dokumentację medyczną, np. wyniki badań czy wypisy ze szpitala. Dokumenty można złożyć w dowolnej placówce ZUS lub przesłać pocztą. Lekarz może również przekazać wniosek elektronicznie.

Za co w sanatorium płaci NFZ, a za co pacjent?

Wszystkie zabiegi wynikające ze schorzenia wpisanego w skierowanie do sanatorium i zlecone przez lekarza w uzdrowisku są dla pacjenta bezpłatne. Pacjent ponosi częściową odpłatność związaną z kosztami zakwaterowania i wyżywienia, zależy od sezonu (wyższe opłaty od 1 maja do 30 września, niższe od 1 października do 30 kwietnia) oraz standardu zajmowanego pokoju. Odpłatność ta wynika z rozporządzenia ministra zdrowia i jest jednakowa we wszystkich sanatoriach w całym kraju mających umowę z NFZ. Pobyt w szpitalu uzdrowiskowym jest bezpłatny. Pobyt w sanatorium uzdrowiskowym dla dzieci jest również jest bezpłatny.

Zwolnienie z opłat w sanatorium przysługuje:

- pracownikom związanym z produkcją wyrobów zawierających azbest na podstawie odrębnych przepisów;
- dzieciom i młodzieży do ukończenia 18 lat, a jeśli kształcą się dalej - do ukończenia 26 lat;
- dzieciom z niepełnosprawnością w znacznym stopniu - bez ograniczenia wieku.

Narodowy Fundusz Zdrowia nie ponosi kosztów:

- przejazdu do sanatorium i z powrotem;
- wyżywienia i zakwaterowania podczas korzystania z leczenia ambulatoryjnego;
- pobytu opiekuna pacjenta;
- dodatkowych obowiązujących w miejscu położenia zakładu opłat, np. opłat klimatycznych;
- dodatkowych wynikających z wewnętrznych regulaminów poszczególnych sanatoriów, np. opłaty za TV, parking, czajnik;
- kosztów zabiegów przyrodoleczniczych i rehabilitacyjnych niezwiązanych z chorobą podstawową, która jest bezpośrednią przyczyną skierowania na leczenie uzdrowiskowe.
- częściowej odpłatności za wyżywienie i zakwaterowanie w sanatoriach .



FOT. MAŁGORZATA STEMPINSKA

Na pytania odpowiadały Krystyna Michałek, rzeczniczka ZUS w woj. kujawsko-pomorskim (od prawej) i Barbara Nawrocka, rzeczniczka NFZ w woj. kujawsko-pomorskim.

Jestem na emeryturze, ale nadal pracuję na pół etatu. Czy mam szansę wyjechać na rehabilitację z ZUS?

Tak, jeśli z tytułu pracy podlega pani ubezpieczeniom społecznym. Sam fakt pobierania emerytury nie wyklucza możliwości skorzystania z rehabilitacji. Ważne jednak, aby istniała szansa, że dzięki rehabilitacji utrzyma pani lub odzyska zdolność do pracy. Jeśli natomiast emeryt prowadzi działalność gospodarczą i opłaca wyłącznie składkę zdrowotną, nie spełnia tego warunku.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

AAA KUPIĘ każde mieszkanie blok, kamienica, zadłużone, z lokatorem, komornikiem, udziały. Również umowa dożywocia z opłaconym czynszem. www.kupiem2.pl kontakt 24/7 tel 690-002-001

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Pogotowie kanalizacyjne, hydraulik, 511-333-094

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

eprasa.pl ec6c76c3f0



Aleksander Kwaśniewski w latach 1973-1977 studiował handel zagraniczny. Studiów nie ukończył, ale został aktywistą studenckich organizacji związanych z władzami PRL.

Młody Kwaśniewski studiował handel zagraniczny, jego siostra wybrała medycynę. Obok jedyne znane mediom zdjęcia rodzeństwa Kwaśniewskich. Polityk umieścił je w książce wydanej przez Znak w 2023 roku.



Siostra prezydenta została w Szwajcarii

JOANNA BONNE

15 listopada Aleksander Kwaśniewski obchodził 72. urodziny. Polityk miał szczęście być prezydentem, gdy media jeszcze tak bardzo nie interesowały się prywatnością osób publicznych. Dlatego tak niewiele wiemy o jego siostrze - Sylwii Małgorzaty.

Aleksander Kwaśniewski urodził się w Białogardzie w 1954 r. Dwa lata później na świat przyszła jego siostra. Przyszły prezydent studiował w Gdańsku, a jego siostra podbijała Warszawę - poszła na Akademię Medyczną kontynuować rodzinne tradycje. Ich ojciec - Zdzisław - był chirurgiem, a matka, imieniem Aleksandra, pracowała wcześniej jako pielęgniarka. Młody Olek nie garnął się do medycyny, choć pomagał ojcu np. zmieniać opatrunki.

Nawet za czasów prezydentury Kwaśniewski niechętnie opowiadał w mediach o siostrze. „Życie na Gorąco" w 2004 r. trochę dziwiło się takiemu ukrywaniu Sylwii. Tygodnik przypomniał wtedy wywiad Aleksandra Kwaśniewskiego dla „Twojego Stylu": - Jesteśmy indywidualistami, a w dodatku dzieli nas wiele kilometrów. Jednak wydaje mi się, że jesteśmy dobrym rodzeństwem. Zawsze możemy na siebie liczyć. Najczęściej spotykamy się przy jednym stole na Boże Narodzenie. Siostra, lekarz okulista, jest wyjątkowo zdolną i pracowitą dziewczyną .

Siostra prezydenta miała widoki na przewód doktorski, więc by zbierać materiały naukowe, wyjechała do Szwajcarii. Była pilną studentką, a wyjazd był nagrodą za wyniki w nauce. Gdy wybuchł stan wojenny, została w Szwajcarii na stałe. Cóż, lekarze w Szwajcarii nawet ci bez specjalizacji, zarabiają po kilkadziesiąt tysięcy złotych miesięcznie.

Siostra Kwaśniewskiego jeszcze za czasów jego prezydentury posługiwała się tylko jednym nazwiskiem, ale od kilku lat pracuje i publikuje jako Kwaśniewska-Fankhauser. Ma obywatelstwo szwajcarskie i od dekad przyjmuje rodzinę brata na swoich włościach. Podobno bardzo bliską relację ma z bratanicą Olą Kwaśniewską.

– Często do siebie dzwonią. Ola odwiedzała ją kilka razy w Szwajcarii - opowiadała Jolanta Kwaśniewska cytowana przez „Na Żywo" w 2004 r.

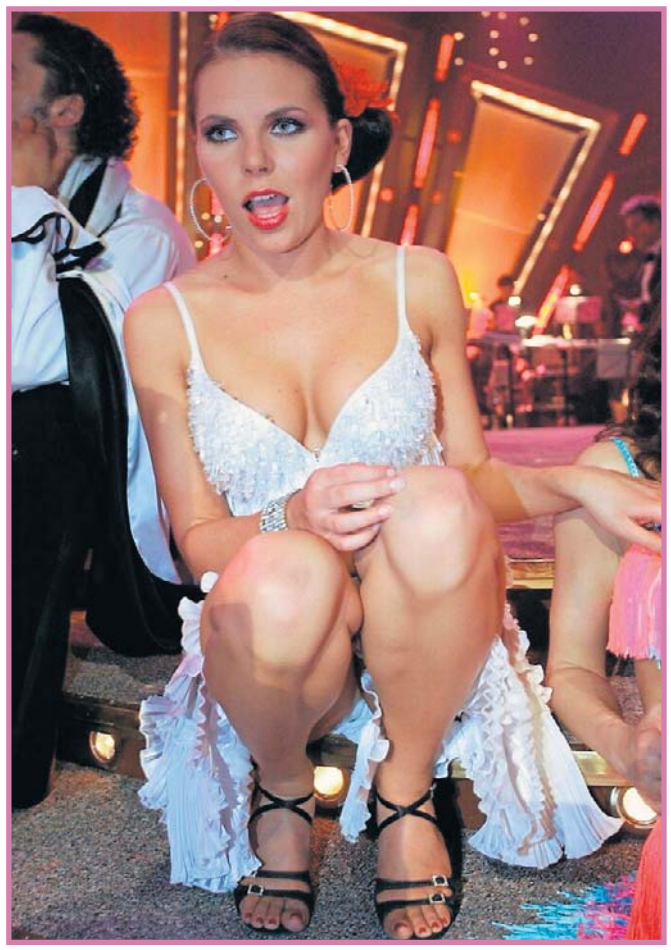


Z babcią, mamą i siostrą Małgosią.





W dzieciństwie jeździliśmy trochę na nartach (na zdjęciu po lewej z siostrą), ale do tego sportu wrócilem dopiero po wielu latach.



FOT. AKPA, MATERIAŁY PROMOCYJNE WYDAWNICTWA ZNAK

eprasa.pl ec6c76c3f0

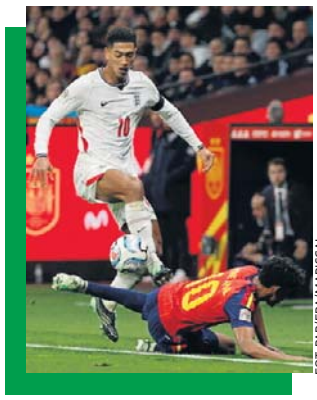
Także Francja i Belgia w ćwierćfinale

Francja i Belgia z grupy A1 awansowały do ćwierćfinału piłkarskiej Ligi Narodów.

Trójkolorowi awans przypieczętowali wygrywając u siebie z Turcją 2:1. Natomiast Czerwone Diabły na własnym stadionie pokonały Włochy 4:1.

W hicie grupy A3 Anglia wygrała na wyjeździe z Hiszpanią 3:2 i na 43 zatrzymała jej serię spotkań bez porażki. Obie ekipy już wcześniej zapewniły sobie występ w 1/4 finału.

Stawka meczu w Madrycie była natomiast relatywnie niska, bo jedynie pierwsze miejsce w grupie. Przez godzinę Hiszpanie kompletnie nie przypominali drużyny, która ostatni mecz przegrała w marcu 2024 roku (towarzyski z Kolumbią 0:1), a od tamtego czasu sięgnęła po mistrzostwo Europy i świata. W efekcie Anglia prowadziła 3:0 po golach Harry'ego Kane'a, Ezriego Konsy i Bena White'a.



FOT. PAP/EPA/MARISCAL

Jude Bellingham miaja Lamine Yamala.

Obraz gry zmienił się od 63 minuty, gdy czerwoną kartką ukarany został Elliot Anderson. Pomocnik Manchesteru City sfaulował Lamine'a Yamala, który wychodził sam na sam z angielskim bramkarzem Jamesem Traffordem. Hiszpania zdobyła jednak tylko dwa gole.

W drugim meczu tej grupy Czechy przegrały na wyjeździe z Chorwacją 1:2 i spadają do dywizji B. **HOF**

Pierwszy raz Rybakiny

Mirra Andriejewa wygrała turniej WTA Finals, czyli imprezę dla ośmiu najlepszych tenisistek sezonu. W finale w Indian Wells, debiutująca w zawodach tej rangi Rosjanka, pokonała Ukrainkę Elinę Switolinę 7:5, 6:3.

Andriejewa i Switolina po raz drugi zmierzyły się w Indian Wells. Trafiły bowiem do tej samej grupy. W fazie zasadniczej również lepsza była Rosjanka, która w drodze po tytuł nie straciła seta. Poprzednią debiutantką, która zwyciężyła w WTA Finals była w 2019 roku Australijka Ashley Barty.

Jelena Rybakina z Kazachstanu pierwszy raz w karierze zakończy rok jako liderka światowego rankingu tenisistek. W najnowszym notowaniu na drugie miejsce awansowała Rosjanka Mirra Andriejewa. Iga Świątek i Maja Chwalińska utrzymały, odpowiednio, dziewiątą i 12. pozycję.

Hubert Hurkacz utrzymał 30. miejsce w najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistów. Liderem pozostał Niemiec Alexander Zverev, który wyprzedza Włocha Jannika Sinnera oraz Hiszpana Carlosa Alcaraza. **HOF**



FOT. PAP/EPA/CHRIS TORRES

Triumf Andriejewej oznacza, że dwanaście ostatnich edycji wygrało 12 różnych zawodniczek.

DZIŚ POLACY GRAJĄ ZE SZWECJĄ. ZOBACZYMY LEPSZY ZESPÓŁ?



FOT. PAP/EPA/ROBERT GHEMENT

Jan Urban, selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Polski



Marcel Reguła. piłkarz reprezentacji Polski podczas meczu z Rumunią

Piłkarska reprezentacja Polski zagra dziś we Wrocławiu ze Szwecją (godz. 20.45).

JAN HOFMAN

Będzie to ostatni mecz biało-czerwonych w grupie B4. Sobotnia porażka w Bukareszcie (1:2 z Rumunią) sprawiła, że Polacy stracili szansę gry w barażach o awans do elity. Dziś podejmą Szwedów, pewnych już pierwszego miejsca w grupie.

Skandynawowie w sobotę pokonali 3:2 Bośnię i Hercegowinę, co dało im bezpośredni awans do najwyższej dywizji. Z kolei drużyna jest już pewna drugiej lokaty i udziału w barażach o awans.

Drużyna prowadzona przez trenera Jana Urbana ma tylko punkt przewagi nad Rumunią. Jeżeli spadnie na czwarte miejsce, będzie musiała grać w marcowych barażach o utrzymanie w dywizji B.

Wiadomo już, że znów, że nasze orły zagrają w innym składzie. Zgrupowanie opuścili Matty Cash, który doznał wstrząśnienia mózgu w Bukareszcie, oraz Jakub Kiwior, który będzie musiał pauzować za kartki. Do drużyny dołączą Jan Bednarek i Piotr Zieliński.

Po meczu z Rumunią reprezentacja Polski nie udała się od razu do Wrocławia, ale jeszcze noc spędziła w Bukareszcie. Zespół na Dolny Śląsk przyleciał w niedzielę po południu i zamieszkał w jednym z hoteli w centrum miasta.

Szwedzi w nagrodę otrzymali wolną niedzielę. Do Wrocławia przylecieli wczoraj wieczorem. Ekipa angielskiego trenera Grahama Pottera zrezygnował z treningu na stadionie, na którym zostanie rozegrany mecz, bo miał w planach zajęcia krótko przed odlotem na własnych obiektach.

W tabeli grupy B4 Ligi Narodów po pięciu seriach spotkań Szwecja prowadzi z 13 punktami, przed Bośnią i Hercegowiną - osiem, Polską - cztery i Rumunią, która po wygranej z biało-czerwonymi ma trzy.

- Wiem, co się dzieje w przestrzeni medialnej. Nie myślę o tym - mówi Urban. - Jeśli naszym celem było awansować do dywizji A i ten cel nie został osiągnięty, to decyzje będą, jakie będą, choć nie było takiego celu. Ale chcieliśmy oczywiście powalczyć o drugie miejsce, które daje baraże. Tak się niestety nie stało.

- Czy mnie zwolnią, czy nie - to nie ode mnie zależy.

Wrócił na boisko po dekadzie

Ponad dekadę po zakończeniu kariery Brazylijczyk Ronaldinho powrócił do futbolu, występując w barwach włoskiego trzecioligowego klubu Ravenna.

46-letni Ronaldinho został gorąco przywitany na Stadio Bruno Benelli podczas lokalnych derbów w Serie C przeciwko drużynie Forli.

Z siwiejącymi włosami spiętymi opaską i nieco masywniejszą sylwetką, mistrz świata z 2002 roku oraz zwycięzca Ligi Mistrzów z 2006 roku (z Barceloną) rozegrał pierwszą połowę spotkania. Imponował pewnością w operowaniu piłką i precyzyjnymi dośrodkowaniami. Ravenna wygrała 2:0.

Ronaldinho dołączył do zespołu z Serie C w czerwcu – był to dla niego pierwszy występ na poziomie klubowym od 2015 roku, kiedy to reprezentował barwy brazylijskiego Fluminense. **HOF**



FOT. PAP/EPA/ALBERTO LINGRIA

Ronaldinho w reprezentacji Brazylii rozegrał 97 meczów.

eprasa.pl ec6c76c3f0

PIERWSZY DO LIGOWEJ RYWALIZACJI WRÓCI ŁKS, WIDZEW DZIEŃ PÓŹNIEJ



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Teraz piłkarze Widzewa zagrają w Częstochowie.

Łódzcy piłkarze szykują się do powrotów na ligowe boiska po reprezentacyjnej przerwie.

JAN HOFMAN

Pierwsi do rywalizacji przystąpią pierwszoligowi zawodnicy ŁKS. Ełkaesiacy już w piątek zagrają w Legnicy z tamtejszą Miedzią. Gospodarze są na ósmy miejscu w tabeli, ale łódzkiego wicelidera pierwszoligowych rozgrywek tracą tylko pięć punktów. Wszystko wskazuje na to, że będzie najciekawsze spotkanie tej serii mistrzowskiej.

– Piłkarze mieli mało wolnego czasu, bo chcieliśmy wykorzystać ten czas na pracę – powiedział Dawid Kroczek, szkoleniowiec Miedzi. - Dalej konsekwentnie realizujemy rzeczy, które ustaliliśmy na początku. Po meczu w Katowicach mieliśmy tylko jeden dzień wolny i od poniedziałku ruszyliśmy z przygotowaniami do meczu z ŁKS. Chcemy dobrze dobrać obciążenia, aby jak największa liczba zawodników była gotowa na te cztery ostatnie mecze ligowe.

Natomiast ekstraklasowy Widzew czeka wyjazdowa potyczka w Częstochowie z Rakowem. Szykuje się bardzo ciekawa konfrontacja, bowiem w poprzedniej kolejce Widzew i Raków odniosły ważne zwycięstwa.

Podopieczni trenera Mateusz Stolarskiego dopiero po raz drugi w tym sezonie wygrali (pokonali 3:0 Pogoń Szczecin, poprzednio triumfowali w 3. kolejce), a Częstochowianie odnieśli ważny triumf w Warszawie, zwyciężając 4:2 Legię. Dla nowego opiekuna Medalików był to ważny moment, bowiem Dawid Szwarga okazał się lepszy w stolicy od swojego trenerskiego mentora Marka Papszuna. A wiadomo takie sytuacje budują i dodają pewności siebie, mają także bezpośrednie przełożenie na atmosferę w drużynie.

A należy pamiętać, że dla Częstochowian triumf na stadionie przy ul. Łazienkowskiej to niezwykle cenne zwycięstwo w walce o jak najszybsze wydostanie się ze strefy spadkowej.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Artur Craciun, piłkarz ŁKS

To był szybki mecz siatkarek Budowlanych

Siatkarki Budowlanych Łódź w wyjazdowym meczu siódmej kolejki ekstraklasy pokonały 3:0 #VolleyWrocław.

W każdym z setów dominowały mistrzynie Polski, które wygrały piąty mecz w tym sezonie. Drużyna z Wrocławia pozostaje bez wygranej.

MVP spotkania została wybrana Sasa Planinsec (9/13 = 69 procent skuteczności w ataku + 6 bloków).

W szeregach Wrocławianek zadebiutowała dwukrotna mistrzyni świata i Europy, Ana Bjelica.

Serbska atakująca w polskiej ekstraklasie występowała wcześniej w trzech klubach: Chemik Police (2013-2015), E.Leclerc Moya Radomka Radom (2020-2021) i Grot Budowlani Łódź (2023-2024).

● #VolleyWrocław – PGE Budowlani Łódź 0:3 (16:25, 15:25, 20:25)

#Volley: Natalia Dróżdż, Ana Bjelica, Antonina Stautz, Maja Malczewska, Karolina Hochołowska, Joanna Garncarz - Julia Mazur (libero) – Mariia Kaplanska.

Budowlani Łódź: Polina Herasymczuk, Maja Storck, Rodica Buterez, Sasa Planinsec, Katarzyna Wenerska, Aleksandra Kazała - Justyna Łysiak (libero)

Czołówka tabeli: 1. DevelopRes Rzeszów 20 pkt, 2. ŁKS Commercecon 18, 3. Budowlani Łódź 15. **HOF**



FOT. PAP/PRZEMYSŁAW KAROLCZUK

Atakuje Łodzianka Maja Storck.

EXPRESS

● Koszykarze Boston Celtics pokonali u siebie Dallas Mavericks 131:94 w meczu ligi NBA. Pierwszą kwartę spotkania wygrali 42:9, co jest najlepszym wynikiem w historii klubu.

● Wygrane 5:2 wyjazdowe spotkanie z Philadelphia Flyers było 22. od początku sezonu hokejowej ligi NHL, w którym Connor McDavid z Edmonton Oilers zapisał się w statystykach golem lub asystą. W ostatnim meczu zdobył bramkę i dwukrotnie otworzył do niej drogę kolegom.

● Amerykanin Ilia Malinin zwyciężył w Skate America, czwartych tegorocznych zawodach Grand Prix ISU w łyżwiarstwie figurowym. Wśród solistek wygrała Japonka Ami Nakai. Polacy nie startowali.

● GKS Tychy, Unia Oświęcim, KH Energa Toruń i ECZD Zagłębie Sosnowiec będą rywalizować o Puchar Polski w hokeju na lodzie podczas turnieju finałowego, który od 28 do 30 grudnia zostanie rozegrany w Krynicy-Zdroju.

● Judoczka Aleksandra Kowalewska zajęła drugie miejsce w zawodach Grand Prix w Zagrzebiu. Podopieczna Pawła Nastuli w finale kategorii 70 kg przegrała przez ippon z Brazylijką Nauaną Silvą. **HOF**

Wrócili do gry po tragicznym wypadku

Występujący w drugiej lidze hiszpańskiej zespół CD Tenerife wrócił do gry po tragicznej śmierci piłkarza Jesusa de Miguela.

Spotkanie z ekipą Ceuty, wygrane 1:0, poprzedziły pełne emocji gesty upamiętniające zmarłego w efekcie ostrego zagrania bramkarza rywala, wobec napastnika.

Przed rozpoczęciem meczu zarządzono minutę ciszy, którą poprzedziła i zakończyła długa owacja na stojąco. W dziewiątej minucie spotkanie zostało na chwilę przerwane, a kibice ponownie nagrodzili zmarłego brawami.

W tym samym czasie na stadionowych telebimach wyświetlono materiał wideo poświęcony De Miguelowi. Podobne gesty miały miejsce podczas wszystkich meczów pierwszej i drugiej ligi hiszpańskiej w miniony weekend. **HOF**



FOT. PAP/EPA/RAMON DE LA ROCHA

Chwila skupienia przed mecze drużyny CD Tenerife.



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Connor McDavid w 22 występach w tym sezonie zdobył 12 goli i ma 41 asyst.

eprasa.pl ec6c76c3f0

16

17.11.2026

Wschód Słońca: 7.04 **Zachód Słońca:** 15.51
Imieniny: Arabella, Dionizy, Drogomir, Elżbieta, Grzegorz, Hugo, Hugon, Jan, Roch, Salomea, Sulibor, Wiktoria, Zacheusz i Zbysław.

Dzisiaj
maks. 7°C min. 5°C

Jutro
maks. 10°C min. 5°C



● **BARAN (21.03-19.04)**
Nie tłumacz dziś swoich ambicji nikomu. Gwiazdy sprzyjają śmiałym decyzjom, a jeden odważny krok otworzy przed Tobą nowe możliwości.

● **BYK (20.04-20.05)**
Spokój okaże się Twoją największą przewagą. Gdy inni zaczną działać zbyt pochopnie, Ty dostrzeżesz rozwiązanie ukryte między faktami.

● **BLIŹNIĘTA (21.05-20.06)**
Wtorek przyniesie zaskakujący zwrot w sprawie, którą uznałeś za zamkniętą. Zachowaj elastyczność, bo los dopisze ważny rozdział.

● **RAK (21.06-22.07)**
Czyjaś szczerość może Cię zdziwić, ale właśnie dzięki niej uniknie nieporozumień. Dzień sprzyja odbudowie zaufania.

LEW (23.07-22.08)
Jesienne światło wydobędzie to, co dotąd pozostawało w cieniu. Dostrzeżesz prawdziwe intencje pewnej osoby i wyciągniesz wnioski.

● **PANNA (23.08-22.09)**
Niepozorna propozycja okaże się ciekawsza, niż sądzisz. Warto powiedzieć „tak" czemuś nowemu, nawet jeśli budzi niepewność.

WAGA (23.09-22.10)
Twoje słowa trafią dziś dokładnie tam, gdzie powinny. Korzystny moment na rozmowy, negocjacje oraz naprawianie dawnych relacji.

● **SKORPION (23.10-21.11)**
Przedandrzejkowa aura pobudzi wyobraźnię i zachęci do marzeń. Jeden znak od losu podpowie Ci, w którą stronę zmierzać.

● **STRZELEC (22.11-21.12)**
Wtorek zachęci do działania zamiast planowania. Im szybciej wykorzystasz okazję, tym większa szansa, że wyprzedzisz konkurencję.

● **KOZIOROŻEC (22.12-19.01)**
To dobry dzień, by zaufać własnemu doświadczeniu. Ktoś będzie szukał rady właśnie u Ciebie, doceniając Twoją rozwagę.

● **WODNIK (20.01-18.02)**
Przypadek połączy fakty, które wydawały się niezwiązane. Dzięki temu odkryjesz coś cennego i unikniesz błędu.

● **RYBY (19.02-20.03)**
Twoja intuicja będzie dziś wyjątkowo celna. Jeśli coś wydaje się właściwe od pierwszej chwili, warto podążyć za tym przeczuciem.

KALENDARIUM ŁÓDZKIE



● 17 listopada 1636 prymas Jan Wężyk erygował parafię w podłódzkim Gałkowie. Początkowo w Gałkowie istniał niewielki drewniany kościółek filialny przynależny do parafii w Brzezinach. Został rozebrany w roku 1636. Na jego miejscu zbudowano większy kościół drewniany, który przetrwał do 1873. Obecny kościół murowany został zbudowany w latach 1873-79.

● 17 listopada 1913 w Łodzi urodził się Aleksander Bardini (na zdj. powyżej) aktor, reżyser i pedagog. Jego ojciec - Józef Bardyni - był kucharzem i prowadził z żoną jadłodajnię na parterze domu, w którym mieszkali, przy ul. Zielonej 6 obok Zielonego Rynku, obecnie pl. Barlickiego.

HISTORIA MIASTA



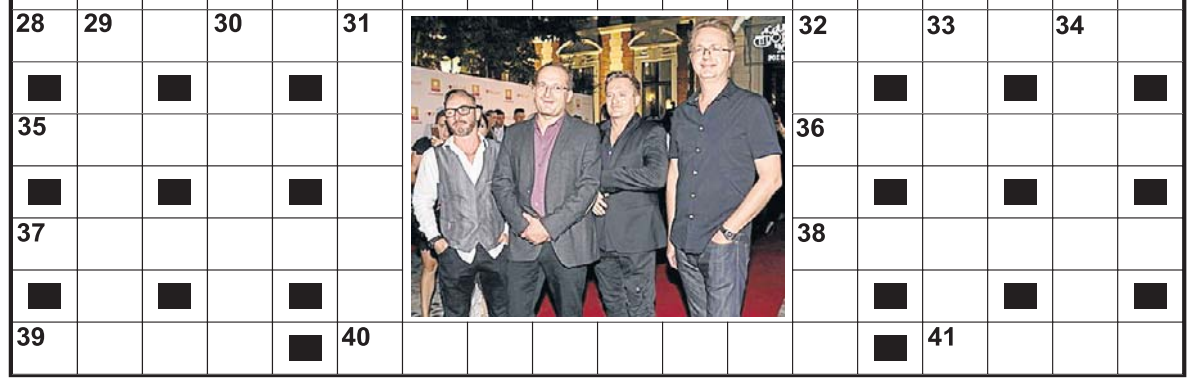
FOT. FOTOPOLSKA

● **17 listopada 1963 w Hali Sportowej przy ul. Worcella (obecnie ul. ks. Skorupki) wystąpił Paul Anka.** Jego trasa koncertowa po Polsce trwała od 15 do 22 listopada. Amerykańska gwiazda wystąpiła także w Katowicach, Wrocławiu, Gdańsku i Warszawie. Tuż przed ostatnim koncertem w Sali Kongresowej przyszła wiadomość, że zamordowany został prezydent USA John F. Kennedy. Anka zdecydował się odwołać występ. Na zdjęciu Hala Sportowa w Łodzi, lata 1960-1965. Więcej o tej i o innych rocznicach 17 listopada w dzisiejszym Kalendarium Łódzkim na naszej stronie internetowej. **DWOI**

KRZYŻÓWKA

Poziomo:
1) opowiada nieśmieszne żarty,
6) film w reżyserii Federico Felliniego,
10) spis potraw w restauracji,
11) cześć końskiej uprzęży, rodzaj kiełzna,
12) bezdomny w stolicy Francji,
13) między stępem a galopem,
15) Lewis, autor „Alicji w Krainie Czarów",
19) zbyt wielka liczba, naddatek,
23) uchwyt ze stalowymi szczękami,
25) dekoracyjna lampa w ogrodzie,
26) broń palna lub rasa gołębia,
27) ¼ meczu koszykówki,
28) łączą uda z tułowiem,
32) owad z rzędu pluskwiaków,
35) specjalny, wydzielony obszar,
36) miasto powiatowe na Górnym Śląsku,
37) głośne wyrażanie emocji,
38) duża beczka na piwo,
39) pszczółka z kreskówki,
40) oficer przyboczny przy generale,
41) warstwa zaprawy na murze.

Pionowo:
2) drąg strażaka, bosak,
3) Juliusz, który przekroczył Rubikon,
4) kędzierzawy pies pokojowy,
5) bajkowy stwór ziejący ogniem,
6) jednostka natężenia oświetlenia,
7) droga asfaltowa,
8) zdolność analizowania,
9) skóropodobne tworzywo na obicia mebli,
14) oznaka smutku lub radości,
15) pieczywo wyrobione na bochenki,
16) John, filmowa rola Stallone'a,
17) wierzchowiec w staninie,
18) … 4, firma ubezpieczeniowa,
19) kończyna ze stawem kolanowym,
20) gonitwa trzyletnich koni,
21) wyspa Odyseusza,
22) cienka gałązka do razów,
24) … brzuszny, choroba zakaźna,
29) oddział chorób wewnętrznych w szpitalu,
30) pojazd szynowy do robót na torach,
31) marka popularnej kawy,
32) odgłos przesuwania ciężkich rzeczy,
33) … Moralnego Niepokoju,
34) najmniejszy pododdział artylerii.



PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Od Świętej Salomei zima jest w nadziei.

Jaka pogoda w listopadzie służy, taka na marzec się wróży.

eprasa.pl ec6c76c3f0